

LUD

Jornal polonez „LUD”

publica-se a noite
terças e sextas-feiras

Curitiba, 7 de novembro de 1939

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Rodaktor odpowiedzialny: Henryk Żerok
Wydawca i redaktor: Książd Jan Palka
Adres: Curitiba — Av. Dr. Jaime Reis 542
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redakcja
— Lda. J. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.
Adres telegraficzny: Redakcja — Lda. Curitiba.

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel
i świąt kościelnych):
od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.
Telefon: 1493

FRANCUSKA A T A: W Brazylii 150000 płać na góry; półrocznie 80000; w Argentynie 60000; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 250000 dolarów; w Urugwaju 400000 urugwajskich.

Co się ogłasza? — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 5 cm. szerokości przez 1 tam do 3 raz. 50000
Od 1 — 5 cm. szerokości przez 1 tam do 3 raz. 40000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 tam 34000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarczyk — Kubisa i Florekiego.
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Bom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza-Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

Apaz entre os povos basear-se-á na restituição da justiça Nie ma prawdziwego pokoju bez zachowania sprawiedliwości

As condições para o restabelecimento da paz mundial.

Londres (Reuter, Agencia Inglesa) — Sr. Walter Layton, diretor do importante jornal londrino „News Chronicle”, no seu jornal, escreveu o seguinte sobre a situação:

Tres principios devem ser aceites antes de embainharmos a espada:

1º) a restauração da Polónia e da Tcheco-Slováquia, 2º) essa restauração deve ser feita independentemente de um acôrdo entre as partes litigantes. As questões de fronteira e outros problemas específicos em disputa devem ser resolvidos por julgamento de partes desinteressadas. As partes disputantes devem comprometer-se a aceitar esse julgamento em adiantado. Esses principios seriam aplicados ás fronteiras da Tcheco-Slováquia e da Polónia, devendo ainda ser reparados todos os prejuizos causados a esses países; 3º) deve haver garantias de que a presente situação não se repita. Isto seria remover a possibilidade de agressão, criando ao mesmo tempo uma situação na qual possamos ser satisfeitos os desejos legítimos de uma vida pacífica e de um desenvolvimento comercial e da sua prosperidade material.

Sir Layton propõe que as pequenas nações europeias formem grupos federaes, que poderiam trazer para a europa o equilibrio de forças, aplicação de alguns principios que esperamos ver predominado ainda em todo o mundo, que são, o desarmamento, o respeito de tratados políticos e a cooperação económica. Uma associação das Nações europeas para tratar desses três problemas será de primeira necessidade depois da guerra.

O articulista sugere também a extinção do perigo aereo pela abolição das aviações nacionais e pela criação da aviação profissional, sob uma autoridade internacional e que ficaria á disposição de qualquer vítima de agressão á força. As forças aliadas deveriam declarar que a liberdade das democracias dá direitos que não se limitam a uma raça ou um continente, mas que se entendem a todo o mundo. O articulista finalisa dizendo que «devemos estar prontos a fazer a paz a qualquer momento, seguindo porém os termos acima espostos».

Warunki trwałego pokoju.

Z Londynu donoszą, że p. Walter Layton, dyrektor wielkiego angielskiego dziennika „News Chronicle” podaje, że trzy warunki muszą być spełnione, by nastąpił trwały pokój. Są to:

1—Przywrócenie wolności Polsce i Czechosłowacji.
2—To przywrócenie niepodległości tych państw winno się odbyć niezależnie od jakiegokolwiek układu. Granice tych państw winny być ustalone ugodowo przez państwa niezainteresowane, których rostrzygnięcie musiały by przyjąć wszystkie mocarstwa. Pol-

ska i Czechosłowacja musiały by otrzymać wszelkie odszkodowania za straty jakich doznały od wrogów.

3—Zapewnienie, że podobna sytuacja nie powtórzy się nigdy w przyszłości, lecz że wszystkie sprawy, sporne będą rozstrzygane wyłącznie drogą ugodową.

Os métodos dos alemães

Paris (Pat, agencia polonesa). — A separação da Polónia ocupada militarmente pelos alemães tem o objetivo de ocultar os métodos aplicados na Polónia pelas autoridades ocupantes. Já durante a atividade belica as tropas alemães sequestraram todos os generos alimentícios nas zonas ocupadas, deixando os habitantes na penúria. E' verdade que os alemães estão distribuindo em algu-

mas cidades rações alimenticias, mas estas constituem apenas uma modesta fração dos generos confiscados. Além disso as execuções frequentes dos poloneses e as expropriações em massa para substituir os nacionais pelos alemães transplantados para esse fim do mundo inteiro, não podem ser bem vistas pelas nações neutras. A aglomeração do elemento judeu transferido do Reich, do Protetorado da Polónia, têm por fim de excitar os populares poloneses, desesperados pela sequestração dos bens e perseguições, a excessos anti-semitas e criar deste modo a antipatia de outras nações para com a nação polonesa, e principalmente das Americas cuja opinião por enquanto moral tem grande influencia sobre os destinos da guerra atual.

Powrót Parańczyków z oblężonej Warszawy

Rioskie dzienniki donoszą, że na pokładzie statku „Oceania”, który w tych dniach zawinął do portu rioskiego, powrócił z Polski do Brazylii grupa parańczyków. Przeżyli oni tragiczne dni oblężenia Warszawy i dzięki tylko temu, że są obywatelami Brazylii, mogli już podczas działań wojennych opuścić Polskę i przybyć do Parany.

W grupie tej znajduje się pan Czesław Las znany nam tu wszystkim dobrze, bo do ostatnich dni funkcjonowania warszawskiej radiostacji był jej szpikierem; pamiętamy dobrze jego jasny, miarowy i pewny głos oraz znakomity akcent portugalski z jakim wygłaszał komunikaty w języku portugalskim dla Południowej Ameryki.

P. Czesław Las pochodzi z Ponta Grossa. Do Polski wyjechał w 1932 na studia handlowe i specjalizację handlu importowego i eksportowego.

W ciągu 21 dni — jak oświadczył on rioskim dziennikarzom, — był w czasie oblężenia stolicy polskiej stale narażony na niebezpieczeństwo życia. Dnia 21-go września, brazylijanie, zamieszkujący w Warszawie, otrzymali rozkaz opuszczenia terytorium polskiego, przyczem dano im 15 minut czasu na spakowanie swych kufków.

Po długiej i uciążliwej podróży, nasi brazylijanie dotarli do Włoch, a następnie statkiem włoskim przybyli do Rio, po czym udali się do rodzinnej Parany.

Trzy tygodnie w oblężonej Warszawie
Opowiadanie naczelnego świadka o okropnościach wojny.

Wczoraj rano (poniedziałek) przybyła z Rio do Kurytyby p. Emilia Radomska z synkiem, który, jak wiadomo, wraz z innymi, spędził 21 dni w oblężonej Warszawie. Dzięki temu, że jest rodowitą brazylianką uszła cało z rąk Niemców.

Wiemy o tym, że Czytelnicy

Między innymi, w grupie Parańczyków znajduje się p. Emilia Radomska z małymi synkami. Wraz swym mężem Włodzimierzem — p. Radomska wyjechała z Brazylii do Polski w maju br. W Warszawie zaskoczyła ich wojna. Mąż p. Włodzimierz Radomski jako obywatel polski, został powołany do wojska. P. Radomska zaś, jak opowiadała ze łzami w oczach dziennikarzom rioskim — zamieszkała w Warszawie, lecz po kilku dniach musiała uciekać z domu, w którym mieszkała, ponieważ dom ten został zniszczony granatami niemieckimi. Jako obywatelka brazylijska udała się ona do Poselstwa Brazylii, gdzie chętnie udzielono jej gościnę, choć i sam gmach Poselstwa wiele uciepiał w czasie bombardowania niemieckiego.

O losie swego męża p. Radomska nie ma żadnych wiadomości. Wierzy w to, iż nie został on zabity, lecz dostał się do niewoli.

Inny członek kolonii brazylijskiej w Warszawie, p. Henryk Kudliński, rodowity parańczyk, ukończył na politechnikę warszawską, gdzie ukończył ostatnio kurs specjalizacji. P. Kudliński, jako ochotnik, w pierwszych dniach wojny pracował przy sypaniu okopów w Warszawie.

Powracający Parańczyków, mających tutaj swe rodziny i wielu przyjaciół, witany gorąco, jako bohaterów, bo wykazali dużo odwagi i wiele wycierpieli dla dobrego sprawy.

Cześć im!

Neutralność Amerykańska

(Havas) — Prezydium Unii Wszech-Amerykańskiej, powzięło na swym ostatnim posiedzeniu następujące uchwały:

I—Następujące państwa: Brazylija, Argentyna, Chile, Costa Rica, Meksyk, Venezuela i Stany Zjednoczone powinny wyznaczyć delegatów do Komisji nad neutralnością Wszech-Ameryk. Komisja ta, wyznaczona na Konferencji Panamskiej, będzie miała swą siedzibę w Rio de Janeiro.

II—Utworzono oddziały: pracy i informacji społecznych pod prze-

wodnictwem Ambasadora Meksyku w Stanach Zjednoczonych, p. Najera. Oddziały te będą kierowane przez p. Ernesta Galarzo.

III—Prezydentka Komisji dla działalności Kobiet, zamianowana p. Martinez Guerrero, z Argentyny, wiceprezydentka zaś została p. Minerva Bernardino z Republiki Dominica.

IV — Jako członków Komisji do zmiany prawa międzynarodowego zamianowano p. Alberta Ulloa z Peru i p. Raimunda Rivas z Kolumbii.

Oświadczenie generała Hallera

Agencja francuska — Havas — podała oświadczenie generała Hallera, członka rządu Polskiego w Paryżu: „Naród polski — stwierdził generał Haller, niewzruszenie wierzy w trwałą sprawiedliwość i dlatego nie zaprzestaj walki. Nowe wojsko polskie rośnie z każdą chwilą we Francji. Dowodzi nim generał Sikorski, którego dzielność jest wypróbowana w wielu wypadkach. Wojsko polskie zaopatrzone jest w broń dzięki pomocy gen. Gamelina i gen. Georges'a.

haterkę, jako tę mężną niewiastę, która nie załamała się wśród morza cierpień i łez wylanych. Pani Radomska, jako zdolna profesorka, umie zajmować i plastycznie opowiedzieć to, co przeżyła.

Będziemy się starali powtórzyć jej opowiadanie, naturalnie unikając tego wszystkiego, co by naruszało prawo o neutralności tutejszego Kraju.

Na tydzień przed wojną.

Zajęliśmy do Warszawy na tydzień przed wybuchem wojny. Wtedy ani nie przypuszczaliśmy jej wybuchu — opowiada p. Radomska. Odwiedziłam z mężem jej rodzinę w Zdunskiej Woli po kilku dniach powróciliśmy do Warszawy. Przeprowadzono wszędzie przygotowania wojenne, kopano schrony, urządzano próbną alarmy, ale mimo to nikt nie wierzył w wojnę. Dnia 31 sierpnia zapowiedziano na następny dzień próbny alarm. Nad ranem dnia 1-go września słyszemy rzeczywiście syrenę. Mieszkaliśmy już w Warszawie na Czerniakowie. Syrena rzezy przeraźliwie.

— Czy ja też mam wstać — pytam męża.

— Lepiej bądźmy w pogotowiu!

Do uszu naszych dochodzi jakiegoś straszliwego, głuchego huk eksplozji.

— Szkoda, że psują amunicję — mówi mój mąż.

Niesamowity huk coraz bardziej się zbliża. Zaczynamy się niepokoić.

Nukreamy radio na stację warszawską:

Uwaga! uwaga! To nie próbny

Wojsko to wykaże jeszcze raz swą wspaniałą wartość bojową.

Generał Haller wypowiedział te słowa do radia francuskiego, przypominając jeszcze więzy historyczne i polityczne, jakie łączą Francję i Polskę. Wymienił także wielkie postacie wojskowych francuskich i polskich, które wylały krew za wspólne dobro. Między innymi — wskazał gen. Haller na polskiego gen. księcia Poniatowskiego, bohatera bitwy pod Lipskiem w 1818 roku.

alarm, lecz natot nieprzyjacielski. Wszyscy do schronów!

Pierwszy natot nieprzyjacielski.

Zdrętwieliśmy! Zrozumieliśmy niebezpieczeństwo. Czempredzej uciekliśmy do piwnicy.

Natot nieprzyjacielski trwał krótko, lecz był bardzo celny. Zniszczono już wtedy lotnisko na Mokotowie i wszystkie polskie samoloty bombardowe. Ocalały tylko samoloty myśliwskie, które tak dzielnie się spisywały później.

Pierwszy atak wywołał w całej Warszawie wielką panikę wśród ludności cywilnej. I stało się tak, że ci co mieszkali w mieście pędzili z tobołkami i dziećmi za miasto, a znów ludność wiejska szukała schronienia w mieście.

Mąż mój — mówiła dalej p. Radomska — został następnego dnia powołany do wojska. W ciągu kilku godzin miał się stawić w jednej miejscowości koło Łodzi. Odjechał zaraz. Nawet nie zegnaliśmy się. Następnego dnia miał powrócić do mnie do Warszawy, by mnie przewieźć do swej rodziny.

Nazajutrz już sama chciałam pojechać do niego, by zrobić mu niespodziankę. Idę na stację. Po-

ciąg już nie kursują.

Bomby jak wielkie łyzy.

Znów straszne natoty nieprzy-

jacielskie. Bomby, padają jak wielkie łyzy na miasto.

Wszyscy niespokojnie słuchamy, czy nie odezwie się przeraźliwa syrena. Mieszkam z synkiem na piętze w domu przy ul. Czerniakowskiej. Jestem sama. Telefonuję do znajomych — nikt nie odpowiada.

(Ciąg dalszy na stronie 5-tej)

Z Brazylii

Generalowie brazylijscy udekorowani przez rząd chilijski

Z Santiago donoszą, że dekretem podpisanym przez prezydenta Aguirre Cerdę i przez ministra Obrony Wilhelma Zabarę, rząd chilijski udzielił odznaczenia złotego medalu generałowi brazylijskiemu Pedro Aurelio de Goes Monteiro na przecięg 25 lat. Jest to specjalne wyróżnienie, które ponadto ma na celu oddanie czci wojsku brazylijskiemu w osobach jego najwybitniejszych szefów. Wgrzechnienie odznaczenia odbyło się w siedzibie ambasady Republiki Chile.

Rząd chilijski również udekorował generała brazylijskiego, Estevão Leitão de Carvalho, wielkim krzyżem Zasługi.

Zjazd interwentorów w Rio

Ostatnio prawie codziennie przybywają do Rio różne wybitne osobistości z różnych Stanów Brazylii. Kilku interwentorów już znajduje się w Rio, by wziąć udział w zjeździe, któremu będzie przewodniczył prezydent Getulio Vargas.

Możliwości emigracji Polaków do Brazylii

Z Rio donoszą, że Rada Emigracyjna, na ostatnim swym zebraniu, rozpatrywała możliwości wstępu do Brazylii Polaków, którzy schronili się podczas wojny do Rumunii.

Sprawa ta była omawiana z całą dokładnością; ostateczną decyzję odłożono do przyszłego posiedzenia.

Jeden z członków komunikuje, że wobec niemożności przyjęcia wszystkich wygnanych z Polski przez wojnę, z powodu przepływów prawnych, Rada mimo to znajdzie jakieś zadawalające rozwiązanie.

Nabożeństwo za poległych w Polsce w katedrze portogalskiej

Portogalski dziennik „Correio do Povo” donosi: W Dniu Zaduszny w katedrze w Porto Alegre odbyło się uroczyste nabożeństwo za poległych w Polsce. Nabożeństwo odprawił w asyście licznej duchowieństwa ks. prałat Jan Peres. W nabożeństwie wzięli licznie udział Polacy oraz Przyjaciele Polski. Przed prezbiterium zajęli pierwsze miejsca:

Konsul Wróblewski, oraz konsulowie Argentyny, Francji i Szwajcarii.

Rozdział nasion bawełny w São Paulo

Z São Paulo donoszą, że według danych statystycznych Dyrektariatu Prace Ekonomii Rolniczej, nasiona bawełny rozdane do zasiewu w tym roku w Stanie São Paulo wyniosły 522,855 worków. Nasienie to będzie posadzone na przestrzeni 455,759 akrów i zajmie około 65,101 rolników.

Zbiory bawełny w Minas

Donoszą ze Stolicy Minas, że zbiory bawełny w tym Stanie w roku 1940 wyniosły ponad 250,000 arob.

Święceni kapłani księdza Przybycia

Ubiegłej niedzieli, J. E. Ks. Biskup Antonio Mazzaroli udzielił w katedrze w Ponta Grossa święceń kapłanów diakonowi Mikolajowi B. Przybycia. Nowo wyświęcony kapłan odprawi pierwszą Mszę świętą w rodzinnej miejscowości — Muricy, w przyszłą niedzielę, to jest 12 listopada b. r.

Młodemu Kapłanowi życzymy obfitego błogosławieństwa Boga w pracy duszpasterskiej.

Nowa linia autobusowa Curitiba-Abanches

Przed kilku dniami, została otwarta nowa linia autobusowa na odcinku ostatnio wybudowanej szosy, Curitiba-Abanches.

Nową tą linię obsługuje wygodny i nowoczesny autobus znanego nam p. Boecwica. Pan Boecwicz od kilku lat również utrzymuje odcinek autobusowy między Curitiba i Barreirinha. Rozkład jazdy autobusowej między Curitiba i Abanches w dni powszednie jest następujący: Autobus wyrusza z Praça Tiradentes o godzinie 7:00; 11:10; 13:10; 15:10 i 16:10. W niedziele: o godzinie 6:30; 8:30; 10:30; 12:30; 2:30; 4:30 i 6:30.

Z Abanches, w dni powszednie o godzinie 6:15; 8:30; 10:15; 12:15 i 5:45. W niedziele: o 6:30; 8:30; 10:30; 12:30; 2:30; 4:30 i 6:30.

Poszukują

siostry brata swego JANA RYBUSIEWICZA, lat 45, syna Józefa i Katarzyny Rybusiewiczów. Ostatnio bawił w okolicach Teixeira Soares. Ktoby wiedział o jego pobycie, niech doniesie miejscowemu księdzu proboszczowi w Rio Claro. Rozchodzą się o spórządzenie inventarza.

Parański Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce

NABOŻEŃSTWO ZA POLEGŁYCH W POLSCE

Staraniem Parańskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, odbyło się w Dniu Zaduszny w katedrze Kurytybskiej uroczyste nabożeństwo za dusze poległych w Polsce.

Mszę św. a tak samo kondukt żałobny odprawił J. E. Ks. Arcybiskup — Metropolita Attico Euzebio da Rocha, w asystencji Ks. prałata Lamartina Correa de Miranda, wikariusza generalnego Archidiecezji, ks. Władysława Kul, proboszcza przy Katedrze, ks. Ludwika Bronnego, przełożonego Księży Misjonarzy, ks. Superiora Augusto Fonseca, przełożonego Seminarium Archidiecezjalnego, ks. prałata Mauricio Dunanda, profesora z Kolegium z Caju i wielu innych księży.

W pierwszych rzędach przed prezbiterium zajęli miejsca: prezes Parańskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, dr. Vitor do Amaral z członkami Zarządu, przedstawiciele wielu instytucji parańskich, konsul gen. R. P. dr. Józef Gieburowski z rodziną, konsul Lepecki z Maizonką, urzędniczy konsulat, konsulowie Republiki francuskiej, Wielkiej Brytanii, Portugalii i wiele innych wybitnych osobistości, oraz całe tłumy wiernych.

W czasie nabożeństwa, Chór Św. Stanisława, pod batutą p. dr. Heleny Skalskiej, z towarzyszeniem orkiestry, wykonał pieśń żałobną, przyciągając się tym do uświetnienia rzetelnego nabożeństwa.

LISTY ZBIÓRKOWE

Biuro Parańskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce rozosiło w tych dniach „Listy zbiórkowe” do wielu osób zaufanych w Kurytybie i w „interiorze”.

„Listy”, numerowane, są zaopatrzone w nagłówek Komitetu, oraz upoważnienie dla danej osoby do przeprowadzenia zbiórki, podpisanie przez prezesa Komitetu — dr. Vitor do Amaral, który jak wiadomo, jest rektorem Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Parańskim, jest to więc osobistość wysoko postawiona w społeczeństwie tutejszym; ponieważ „Listy” jest bardzo dużo, część „List” podpisał i wiceprezes Komitetu — Dr. David Carneiro, wybitny historyk i potomek sławnego bohatera parańskiego, oraz część — II wiceprezes dr. Edwin Tempki, którego także wszyscy znamy. Wszystkie „Listy” są ponadto podpisywane przez skarbnika Komitetu, Ks. Jana Pałkę oraz zaopatrzone w pieczęć Komitetu.

Dolny odcinek „Listy” gdzie są słowa: Recebemos a Lista... podpisuje skarbnik Komitetu przy odbiorze ofiar i będzie on służył za pokwitowanie.

Do „Listy” załączony jest okólnik Komitetu w sprawie zbiórki podpisany przez generalnego sekretarza Komitetu Dr. Bronisława Ostoję Roguskiego.

Nie będziemy szerzej uzasadniać potrzeby takiej akcji, bo każdy z nas rozumie, że w chwili tak ciężkiej i tragicznej, dla naszych tam braci, bliskich nam czy to węzłami krwi, tradycji, mowy czy religii, wszystkie jesteśmy niejako zobowiązani przyszyć z pomocą nieszczęśliwym ofiarom krwawej wojny. Wielu to z nas rozumie i chętnie już ofiarowało swe usługi, prosząc o „Listy” zbiórkowe, by w swej okolicy przeprowadzić zbiórkę na ten cel.

WSZYSCY DO WSPÓŁPRACY

Komitet zaprasza do współpracy wszystkie organizacje i osoby, które w jakikolwiek sposób mogą się przyczynić do skuteczniejszej akcji na rzecz ulżenia niedoli nieszczęśliwych ofiar wojny.

Wiele organizacji kurytybskich jak: Zjednoczenie Katolickie (Federação Católica), Związek „Juventus”, Stow. Dzieci Marii (Filhas de Maria) zaofiarowały się urządzić samorządnie jakąś imprezę na ofiary wojny w Polsce.

PRZEDSTAWIENIE W ABRANCHES

W niedzielę, dnia 12 b. m. o godzinie 3-ciej po południu w Abanches, młodzież z Kolegium Św. Józefa odegra w sali miejscowego towarzystwa „Abanches” ciekawą sztukę. Dochód z przedstawienia na ofiary wojny.

Do Abanches dojeżdża obecnie kilka razy na dzień wygodny autobus p. Boecwica.

OFIARY NA KOM. POMOCY OFIAROM WOJNY W POLSCE

Z przesłania

Z listy Tow. „Świętego Józefa” w Taquaroba: Towarzystwo „Świętego Józefa” 100\$, Józef Wachowicz 50\$, Andrzej Zytkowski 20\$, Ignacy Drużk 20\$, Kazimierz Wąsowski 20\$, Franciszek Zieliński 20\$, Paweł Zieliński 20\$, Józef Drużk 20\$, Złoty po 10\$: Jan Sokulski, Józef Sokulski, Józef Duran, Leopold Wierzbicki; Złoty po 5\$: A. Wierzbicki, F. Gawlik, G. Tabor, T. Budzinski, A. Tabor, K. Siusarz, J. Sakowicz, W. Sokulski, J. Burkot, A. Wierzbicki, S. Tabor; W. Huha ja 3\$, Złoty po 2\$: L. Wilczak, W. Bochnia, A. Wierzbicki, E. Wierzbicka, I. Wierzbicki, M. Bochnia, J. Bochnia; Złoty po 1\$: W. Kampa, P. Bochnia, L. Wierzbicki, W. Gunia, M. Wesolowski, A. Turak. Razem

9942\$500

Z listy Ks. Jana Wiśniewskiego z Santa Candida: Kazimierz Skrzyszowski 100\$, Złoty po 10\$: Albert Otto, Wiktorja Jelen, Rozalia Nadolna, Piotr Skóra; J. Matusewski 5\$, L. Nadolny 5\$, Jadwiga Waleczka 20\$. Razem

170\$000

Z listy Aleksandra Skowronskiego z Antonio Rebouças: Hipolit Dopieralski 50\$, Edmund Jahn 30\$, Aleksander Skowronski 20\$, Józef Gawka 20\$, Jan Ciskorz 15\$, Złoty po 10\$: Maria Skowronska, Janina Kawka, Wincenty Zbiewski, Stanisław Zapotoczny; Złoty po 5\$: F. Kopceki, S. Szymanowski, B. Niemczuk, T. Piskorz, S. Baga, A. Król; S. Wazolek, S. Szymanowski; A. Ducat 2\$400; Złoty po 2\$: J. Samonek, M. Niezborski, K. Zapotoczny, A. Rosa, J. Wojcik, W. Pawlak; F. Baj 1\$. Razem

230\$400

Z listy Władysława Zawadila z Crescuma: Złoty po 10\$: Władysław Zawadila, Bolesław Nowakowski, Carlos Pinto Sampalo, Adam Nowakowski; Złoty po 5\$: I. Staciowski, W. Demkowicki, S. Helicki; Nazwisko nieczytelne 2\$. Razem

57\$000

Z listy Zygmunta Hilomera z Hausa: Henryk Hilomer 20\$, Ada Hilomer 20\$, Antoni Filip 20\$, Leonard Hilomer 10\$, Złoty po 5\$: Z. Hilomer, I. Belgier, M. Orzechowski, L. Kaczorowski, A. Kaczmarek, J. Prusek, J. Winurcy, J. Filip, M. Kwiatkowski, F. Mokwa, J. Kwitkowski, J. Kwiatkowski, J. Kaczorowski, F. Kaczorowski, S. Witasik; Złoty po 3\$: L. Kaczorowski, P. Kmieć, A. Jablonowski, W. Wawrzynowski, A. Wilczewski; Złoty po 5\$: Złoty po 2\$: B. Pacholski, J. Karasiak, W. Jablowski, W. Pacholski, S. Karasiak, A. Bilicki, J. Modrzejewski, L. Głabkowski, M. Luj, I. Jablowski; Złoty po 1\$: B. Kaczorowski, F. Jaconaki, J. Czelusinski, L. Sadowski, A. Bilicki, J. Bilicki, A. Bilicki, A. Urbanski, F. Luj. Razem

194\$000

Z listy Stanisława Spoganica z Florianopolis: Mateusz Klim 510\$000, Józef Kowalski 500\$000, Stanisław Spoganicz 500\$000, Wiktorja Ligocka Vieira 250\$000, Andrzej Maj kot 100\$, Stanisław Miroski 100\$, Adam Onopa 100\$, Franciszek Berka 100\$, Anna Bieniaszewska z córka 70\$, Andrzej Kowalski 50\$, Antos Kowalski 50\$, Józef Majko 50\$, Józef Spoganicz Raitz 50\$, Maria Spoganicz Porto 50\$, Anieja Spoganicz 50\$, Julia Krogulac 50\$, Julia Krogulac-córka 50\$, Maria Krogulac 50\$, Karol Berka 50\$, Stanisław Krajewski 50\$, Maria Sobierajska 50\$, Kazimierz Ciniarski 50\$, Antonina Chinczewska 20\$, Eliza Podjaska 20\$, Złoty po 10\$: Helena Czarnačka Vieira, Stasia Puzycka, Jan Olajnicki, Maria Korczewska, Saturnino S. Cardoso; Złoty po 5\$: M. Doe, S. Makowicki, Z. Berka, G. Ligocki Lopez, F. Chinczowski, M. Zielińska, K. Kodrzycki, J. Maliszewski, S. Kowalski, A. Dobycz, J. Czarniecki; A. Kodrzycki Cardoso 2\$, A. dos Santos 2\$, W. Makowicki 1\$. Razem

3.030\$000

Z listy Bedakci „Luda”: Dr. Edmund Gardolinski z Kurytyby 50\$, Tomasz Szlichta z Kurytyby 50\$, Wojciech Obrzut z Campo Comprido 25\$, Ks. Klemens Doroszewski 20\$, Jan Szlichta z Kurytyby 20\$. Razem

165\$000

Z listy Leona Blaszkowskiego z Batelas de Balco: Józef Mieczewski 20\$, Złoty po 10\$: Józef Waldman, Piotr Rzeszutko, Antoni Dzielicz, Leon Blaszkowski; Złoty po 5\$: R. Blaszkowski, A. Pazda, L. Mieczewski, J. Fabiański, A. Kmieć, J. Sajdak, L. Dzielicz, F.

Engler, J. Kmieć; T. Baran 4\$, Złoty po 2\$: F. Rzeszutko, A. Rzeszutko, J. Osowski, F. Dzielicz, G. Dzielicz, R. Blaszkowski; W. Mieczewski 1\$, Razem 122\$100. Odratowano na przyszłą 4\$. Nadesłano 118\$000

Z listy Ludwika Pieczarki z Canoinhas, Rio Novo: Ludwik Pieczarka 20\$, Ludwik Paczkowski 10\$, Antoni Wypijkowski 10\$, Złoty po 5\$: E. Wypijkowski, J. Barankiewicz, W. Gramza, J. Sobczak; Z. Cichocki 1\$. Razem

61\$000

Z listy Aleksandra Brennego z Canoinhas: Aleksey Brenny 20\$, Władysław Ostrowski 10\$, Szczepan Barankiewicz 10\$, Józef Majewski 10\$, Złoty po 5\$: W. Barankiewicz, R. Rawaj, J. Kolacki, P. Barankiewicz, B. Liczkowski, S. Szymański, M. Młodki; S. Kubiak 2\$. Razem

87\$000

(Ciąg dalszy nastąpi)

Razem 1442\$900

Komitet

Comité de Socorro às Vitimas da Guerra na Polonia.

Curitiba — Av. Dr. Jaime Reis, 583 — Caixa Postal 155 — Paraná

PEŁNA OFIARY.....

Dziś zamieszczamy wykaz zbiórek z Florianopolis. Zbiórka przeprowadził p. Stanisław Spoganicz z pomocą pp. Andrzeja Kowalskiego i Mateusza Klima. Zbiórka jak widzimy jest bardzo piękna. Sami inicjatorzy, dając piękny przykład, ofiarowali po 500\$000. Nie dziwnego, że po takiej zachęcie, idą ofiary po 250\$, 100\$, 70\$, 50\$ i wiele innych dość znacznych. Zbiórka data 3: 030\$000. Jest to jedna z największych. Oczekując ofiarodawcom! Budujemy się ich przykładem!

PODKOMITET W RIO CLARO

Od Podkomitetu z Rio Claro otrzymujemy zawiadomienie, iż składka na ofiary wojny w Polsce postępuje w bardzo dobrym tempie. Już w kilku dniach zebrano tam przeszło pół konta, które wysłano do Komitetu kurytybskiego.

Również i w innych miejscowościach przeprowadza się zbiórki — parę wtrzy i trzeci na nieszczęśliwe ofiary wojny w Polsce.

DALSZA WYSŁKA PIENIĄDZY DLA OFIAR WOJNY W POLSCE

Dnia 6-go b. m. Parański Komitet przesłał kwotę 15:000\$000 dla ofiar wojny w Polsce za pośrednictwem Centralnego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce w Rio de Janeiro do Polskiego Czerwonego Krzyża — Komitet.

11-go LISTOPADA

Konsulat Generalny R. P. w Kurytybie, komunikuje, że w sobotę, jako w Dniu Święta Niepodległości dnia 11 listopada o godzinie 9-tej odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Stanisława.

W godzinach popołudniowych, między 5—7 odbędzie się, zgodnie z corocznym zwyczajem, przyjęcie w Konsulacie Generalnym, dla Polaków oraz przyjaciół Polski.

W niedzielę na ABRANCHES przedstawienie w towarzystwie, o godzinie 3-ciej na dochód ofiar wojny w Polsce. Weźmy w nim wszyscy liczny udział. Dojazd autobusem Boecwica.

Krwawa gospodarka najezdców na ziemiach polskich

Ryga, 3— (Pat—agencja polska) — Z Gdyni donoszą, że Niemcy aktywne prowadzą germanizację Pomorza. Z Gdyni i Kamiennej Góry usunięto już wszystkich Niemców polaków, których oberżerne domy i wille stawiono do dyspozycji napływającym z Estonii Niemcom bałtyckim. Pozostałe jeszcze w Gdyni kilku polaków, lecz miasto są one rol się do Niemców. Usunięto także sztydy polskie i zamieniono nazwy ulic. Z Hamburga przybył nowy burmistrz, a z Berlina oddział policji. Wojsko stawilo do dyspozycji 35 kuchni polowych, aby żywić przybywających Niemców bałtyckich.

W częściach Polski, okupowanych przez wojska sowieckie, zaprowadza się na wielką skalę reżim bolszewicki. W miastach organizuje się „czystką” ciał samorządowych. Agenci G. P. U. ujęli hrabinę Kossakowską, która przebrała się w strój wieśniaczki. Dalej aresztowali oni we Lwowie 14 osób, które zaciągnęły się do milicji bolszewickiej i które zamierzały posłużyć się swoją bronią, aby w sposobnej chwili wywołać „kontrewolucję”. Między aresztowanymi znajduje się także członek rodziny Piłsudskich.

Do tej pory nieznane są wyniki „plebiscytu”, zorganizowanego przez bolszewików w Małopolsce wschodniej i na Białorusi. Władze sowieckie zgory są przekonane, że delegaci uwiedzą się za przyłączeniem tych ziem do Rosji, gdyż dopuszczoną była tylko jedna lista kandydatów, która została aprobowana przez komisarzy bolszewików.

Prasa sowiecka mimo to podkreśla, że plebiscyt ma charakter wolnego wypowiedzenia się ludności. I tak gazy donoszą, że oddali swego głosu nawet członkowie rodziny hrabiów Potockich oraz 60 zakonnic.

Z drugiej strony komisarzy bolszewicy postępują brutalnie, wywieszając obywateli ziemskich lub wręczając ich do więzień, jeżeli niechęć uciec. Co do kapitalistów w miastach, to traktuje się ich z większą względnością, zależnie od tego, jakie korzyści można od nich wydobyc.

Banki są kontrolowane przez specjalnych komisarzy, którzy zabraniają wybierać pieniądza. Ludność nie może się przyzwyczaić do nowych porządków bolszewickich i na tym tle wydarza się ciągle nieporozumienia.

Były estoński minister spraw zagranicznych, dr. Selter, który należał do delegacji traktującej w Moskwie sprawę zawarcia umowy sowiecko-estońskiej, figuruje między członkami mniejszości niemieckiej, zmuszonymi opuścić Estonię; dr. Selter zamierza się osiedlić w Gdyni wraz ze swą małżonką, która jest lekarzka.

Jak Niemcy rządzą się w Polsce. Kopenhaga, 6 — (Agencja

Polskie okręty „Willia” i „Iskra”

Francuska Agencja „Hayas” donosi, że dwa polskie okręty szkolne „Willia” i „Iskra”, odbywające podróż po morzach, zostały zaskoczone wojną w chwili, gdy znajdowały się w marokańskim porcie Casablanca. Okręt „Willia” liczy 8,720 ton, „Iskra” natomiast tylko 300 ton.

Oba okręty na których znajdują się kadeci polskiej marynarki wojennej, otrzymały rozkaz od władz polskich, by połączyć się z polskimi formacjami wojakowymi, tworzącymi się we Francji. Właśnie z okazji odjazdu obu okrętów polskich z portu Casablanca, admirał — dowódca francuskiej marynarki w Maroku, wygłosił nieograniczone serdeczne przemówienie pożegnania do polskich marynarzy, poczym ożwały się wiaty: niech żyje Polska — ze strony francuzów, a niech żyje Francja! — ze strony polskiej.

Demonstracje w Czecho-Słowacji

Agencja angielska Reutersa dowiaduje się z Budapesztu, że w słowackiej Bratysławie doszło onegdaj do różnych zajeść. Tłum manifestantów uszkodził siedzibę partii węgierskiej i wybił szyby w wydawnictwach węgierskich.

Ten odruch manifestantów spowodowany został przyłączeniem do Węgier wielkiej części terytorium Czecho-Słowacji. Jak wiadomo — na początku tego roku — zawarto w Wiedniu porozumienie między Włochami i Niemcami, które przynależało Węgrom część Czecho-Słowacji.

W obronie Warszawy zginęło 500 tysięcy ludzi

Hawas — agencja francuska — podaje że źródła niemieckie, że obrona Warszawy kosztowała Polskę pół miliona zabitych. Cyfrę tę podała specjalna komisja, która przeprowadziła badania.

SŁOWO BOŻE

NA 24-TĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale XIII).



W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobnie się stało królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali przyszedł nieprzyjaciół jego, i nasiał kłakół między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniał: tedy się pokazał i kłakół. A przystąpiwszy słudzy gospodarcey, rzekli mu: Panie izaliż nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? skąd tedy kłakół ma? I rzekł im: Nieprzyjaciół człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Cheesz iz pójdziemy i zbierzemy go? Nie, byście snąc zbierając kłakół nie wykorzenił zaraz z nim i pszenicy. Dopuszczcie obojgu rósć aż do żniwa: a czasu żniwa rzekę zeń: Zbierzcie pierwej kłakół, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu; a pszenicę zgromadźcie do gumna jego.

»Dopuszczcie rósć obojgu aż do żniwa.

Nauka chrześcijańska to nauka prawdziwie Boża, nauka samego Jezusa Chrystusa Syna Bożego. Ta nauka jedynie zapewnić może ludziom spókoj za życia i zbawienie duszy we wieczności. Nauka ta nakazuje nam kochać i uwielbiać Boga, najwyższego, służyć mu z całego serca i ze wszystkich sił, bać się jego sprawiedliwych wyroków i spodziewać się od jego sprawiedliwości nagrody za każdy dobry uczynek, za każdy najdrobniejszy trud dla niego poniesiony. Nauka ta nakazuje nam kochać każdego bliźniego naszego, bez względu na to czy on jest dobry lub zły, czy on jest nam miły lub nieprzyjemny, wszystkim bez różnicy nakazuje dobrze czynić i dobrze im życzyć, do dobrego im radzić i mieć pilne staranie o ich duszne zbawienie. O gdyby tak wszyscy ludzie, co na tym świecie żyją, chcieli tak postępować zgodnie z tą nauką Bożą, o jakżeby tedy prędko znikły wszystkie gniewy i nienawiści panujące pomiędzy ludźmi i pomiędzy narodami. Ale widać, że w świecie inaczej jest. Ludzie i narody się nienawidzą, nie życzą sobie i tej piędy ziemi na której żyją, nie życzą sobie spokojnego rozwoju, panuje nieraz piekielna nienawiść i chęć doszczętnego wyniszczenia się.

O dobry Zbawicielu, izaliż nie po-

siałeś dobrego nasienia na roli twojej. Azaliż nie siałeś szczerobliwie dobrotliwą ręką swoją ten zasiew zbawiennej nauki, nauczając: »Kochajcie nieprzyjaciół wasze, czyńcie dobrze tym, którzy wam źle życzą i którzy was prze-

ŚWIAT KATOLICKI W OBRONIE PRZEDMURZA CHRZEŚCIJAŃSTWA — POLSKI.

Coraz jaśniejszym staje się dla wszystkich na świecie, że obecna wojna, to nie tylko walka o Gdańsk czy też o te okrzykane kurtylarzowe pretensje niemieckie. Chodzi o rzeczy większej wagi. Walka rozgrywa się między światem chrześcijańskim, a nowoczesnym pogaństwem, którym Hitler pragnie uszczęśliwić świat na spółkę z bezbożnym komunizmem. Wskazują na to wyraźnie metody, stosowane względem Kościoła katolickiego i jego wyznawców w Trzeciej Rzeszy już od szeregu lat. Kościoła katolickiego, mimo nawet konkordatu i przyrzeczeń Hitlera, pozabawia się wolności prasy i działania; organizacje ściśle kościelne i religijne się rozwiązują, szkolnictwo wyznaniowe znosi, nauczanie religijne kępuje, a prasie katolickiej zakłada się kaganiec, że na wszelkie te bezprawia musi milczeć. Dalej — majątki kościelne i zakonne zagarnia się na własność partii, a najwyższych dostojników Kościoła wyrzuca na

śladową. A skądże tyle kłakół? Kiedy ludzie spali, chytry, zdradliwy nieprzyjaciół przyszedł w ciemności nocnej i posiał kłakół między pszenicą. I kłakół bierze górę nad pszenicą i przydusza ten zbawienny zasiew nauki Twojej. Czyliż nie lepiej, abyś wysłał sługi Twoje, legiony aniołów ze świętym Michałem Archaniołem na czele, aby wyrwać, wyniszczyć ten kłakół szkodliwy i wtracić wrogów Kościoła świętego w przepaści piekielne? Ale nie, bo Ty powiadasz: »Dopuszczcie rósć obojgu aż do czasu żniwa, a tedy kłakół związany będzie w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadzoną do gumna mego.

O Panie, święte i niezbadane są Twoje wyroki. Bądź wola Twoja, wierzymy, że jesteś sprawiedliwy, a Opatrzność Twoja czuwa nad światem.

Ks. T. K.

bruk z ich mieszkań. Ze tak się dzieje, mówią nam ostatnie nawet fakta. Z oburzeniem słusznym przyjął cały świat nawet niekatolicki niecną napaść i zniewagę Kardynała Innitzera z Wiednia przez hitlerystów w czasie jego wizytacji pasterskiej.

Ostatnio dowiadujemy się, że po zagarnięciu Gdańska, Hitler pospieszył się, by znieść w tamtejszych szkołach nauczanie religii, a na jej miejsce zaprowadził naukę ideologii hitlerizmu czyli nowoczesnego pogaństwa. Zamknął także w całej Rzeszy biblioteki katolickie, a nawet katolicką firmę wydawniczą »Herder« we Fryburgu niemieckim. Majątek tych instytucji skonfiskowano na rzecz partii narodowego socjalizmu. A już na jakieś zboczenie umysłowe u kierowników hitlerizmu wskazują niedorzeczne pogroźki pod adresem Watykanu i zachwalać zapowiedź i groźba Hitlera o wytypieniu Kościoła katolickiego w Niemczech, a stwo-

wienie jakiegoś kościoła »czysto« niemieckiego, którego głową »ON« sam będzie.

W obronie zasad chrześcijaństwa

W tej walce o ideologię chrześcijańską w świecie, rola Polski jest i będzie decydująca; i dlatego jest rzeczą bardzo ważną, by katolicy świata całego uświadomili sobie, że tylko całkowite poparcie w jej nieugiętym stanowisku wobec brutalności i agresji bezbożnych narodów i ich teorii burzycielskich, może zadać stanowczą klęskę nowoczesnemu pogaństwu i bezbożnictwu komunistycznej Rosji. Objawem pocieszającym jest właśnie, że wiele kół katolickich — nawet niemieckich — zrozumiało już położenie dzisiejszego świata.

Oto fakty:

»Na Zjeździe Katolickich Kobiet Ameryki Północnej, odbyłym we wrześniu b. r. w San Francisco, Cal., Ks. Prałat Michał Ready, odzywa się w te słowa:

»Dzisiaj Kościół znowu zmuszony będzie powołać wiernych o bronców nauk Chrystusowych. Opętani żądzą władzy despotci zmuszą wyznawców Chrystusa do powstania przeciwko nim, by wywalczyć znowu wolność dla ludzkości w Królestwie Boskim na ziemi. Gdy chwila taka nadeszła, wobec męczeństwa narodu katolickiego polskiego, nie powinno być mowy o izolacji.

Apel katolików niemieckich
Znamiennym jest także apel katolików niemieckich do katolików całego świata, w którym wzywają ich do poparcia Polski. Apel ten, zamieszczony w piśmie »Der Deutsche Weg«, kończy się w ten sposób:

»Jak tylko możemy najgłośniej, wołamy: chrześcijaństwo wszystkich krajów jest obowiązane zmobilizować największą możliwą siłę, by »POLSKA« pozostała jako katolickie mocarstwo.

Następnie pismo to, które jest organem Niemców — katolików, przypomina, że Polska dwa razy

ocaliła chrześcijaństwo: pod Wiedniem w r. 1683 i pod Warszawą w r. 1920; i wyciąga z tego taki wniosek:

Jezeli Polska walczyła za chrześcijaństwo Europy, to jest najzupełniej słuszną rzeczą, by i teraz chrześcijańska Europa i wogóle chrześcijaństwo w tej właśnie godzinie spłaciło jej dług wdzięczności. Jeśli bowiem katolicka Polska zginie, to bezbożnictwo zapanuje od Władywostoku do Renu.

Zasługi Polski wobec chrześcijaństwa

Jedna tylko mała poprawka: Polska nie tylko dwa razy ocaliła chrześcijańską Europę i cywilizację zachodnią, ale dzisiaj trudno zliczyć ile to razy było. Począwszy od bitwy pod Ligniem, wylała morze krwi w obronie zachodu i religii. Nazywano Polskę »przedmurzem chrześcijaństwa.« Z tej zaszczytnej roli »ONA« nigdy nie zrezygnuje. Będzie się bić o swoją wojność i za Wiarę św., gdy zajdzie tego potrzeba. Gdy chodzi jednak o obronę tego najszczytniejszego ideału: wolności i zasad Chrystusa przed zalewem pogańskiego hitlerizmu i bezbożnego komunizmu, tym łatwiejszą będzie walka, im silniejszy będzie front katolicki w świecie.

Koniec wojny musi przynieść pełne zwycięstwo Polsce i musi stać się punktem zwrotnym w dziejach świata i początkiem budowania go na zasadach chrześcijańskich.

X. J. W.

Potrzeba robotników

Potrzeba robotników do cięcia drzewa. Płaci się 1\$500 za metr. Potrzeba także robotników z wozami i koniami dla wywożenia drzewa, za co się płaci po 1\$000 od metra.

Roboty zapewniona na długie lata. Blisko Kurtyby. Wypłata co miesiąc.

Blizsze informacje: Leprovost, rua Candido Lopes, 166.

Dzieje Rodziny Żywotowskich

— 133 —

Fr. Rawita-Gawroński

wereżyli, że chcąc do końca miesiąca dociągnąć, musiał zastawić zegarek, tembardziej że i buty wypowiadały posłuszeństwo, domagając się stanowczo reparacji.

Ale znalazło się i wyjście. Krzysia, rozmawiając z leżącą w łóżku Pelagją, oświadczyła jej że obiad u pani Kądzelskiej dużo jej czasu pochłaniają. Mogłaby już wracać o 1-ej, a na obiad musi czekać do 3-ej, nieraz i dłużej.

— Zresztą, niebardzo są zdrowe — dodała.

— Niech sy pani u mnie gotuje.

Krzysio o to właśnie chodziło. — Jeśli pani pozwoli, będę bardzo wdzięczna. O 1-ej przyjdę i w pół godziny już będę miała obiad. Wszystkie sobie rano przygotuję... i dla pani mogę ugotować...

— I pan Jan skorzysta... — wtrąciła — przy jednym ogniu to i dla niego można co ugotować.

— Jeżeli pan Jan zechce.

Pani Pelagja nachyliła się do męża.

— Jermolajkul Poprośno pana Jana!

Tanaś przyszedł. Pani Neczupurna, aczkolwiek osłabiona, opowiedziała treść poprzedniej rozmowy.

— Z miłą chęcią zgadzam się... jeśli tylko pani ten trud przyjmie na siebie.

Tanaś podał jej rękę i mocno uściśnął.

— Dziękuję...

Spojrzał jej w oczy, a spojrzenie jego spotkało się z tym dziwnym wzrokiem, który go tak uderzył przy pierwszym zetknięciu się przy stoliku strażniarki i pociągnął za sobą.

Na pozór nie się w kollokacji nie zmieniło. Tanaś wracał z biura zawsze o tej samej godzinie, Krzysia już była w domu. W białym fartusku stała

przy piecu i kończyła gotowania obiadu.

Ażeby przejść do drugiej izby, musiał ją minąć. Skingli do siebie głową z uśmiechem i mijali się.

Po chwili talerz zupy stał już na stoliku Tanasia.

Tanaś, śledząc ruchy dziewczyny, na której twarzy, znać było przepracowanie, nabierał dla niej coraz większej czci i uszanowania.

— Mam wyrzuty sumienia — rzekł z pewnym wybuchem.

Udała się, że nie rozumie.

— Dlaczego?

Ujął ją za rękę i przyciskając do ust, rzekł głosem zdławionym trochę:

— Pan wie, dlaczego.

Stało się to tak szybko, że zaledwie miała czas z dłoni jego wyrwać swą rękę i krzyknąć:

— Co pan robi, panie Janie!

Były w tych słowach i skarga, i żal, i brzmiało jakieś radosne uczucie.

Na błądą twarz uderzył ostry rumieniec; tak nagle, że go ukryć nie zdołała. Odwróciła się i skryła za swoim parawanikiem, jak w twierdzy.

Dziwne uczucie ją ogarnęło: chciało się jej płakać i śmiać się i uciekać gdzie najdalej. Wreszcze utkwiała głowę w poduszkę i płakała, tłumiąc łzy.

Od tej chwili przyspieszyła gotowanie obiadów, ażeby się z Tanasiem nie spotykać.

Zdrowie pani Neczupurnej poprawiać się poczęło. Lada dzień zapowiadała powrót do swojej codziennej służby — do pieca.

Raz, gdy wrócił na obiad, Jermolajko oświadczył mu:

— Przyjeżdżała tu jakaś pani taka szumna... »ajuszpenerem« zajechała... pytała o pana.

Serce drgnęło Tanasiowi. To mogła być tylko ciotka. Darmo wypytwał, jak wyglądała: Jermolajko opisać nie umiał.

Dzieje Rodziny Żywotowskich

— 130 —

Fr. Rawita-Gawroński

— Pani się podoba?

— Mnie? Takoj tak — odpowiedziała Palasia.

Kunegunda zaśmiała się rubasznie, a Jermolajko odezwał się:

— Czy on tu przyjdzie, to jeszcze widami pisanu.

Palasia obrażila się.

— Ty się sam w magistracie nauczyl widami pisać, to też oni tobie i pensję widami wypisali.

Jermolajko zamilkł, wyszedł obrażony do drugiej izby, do fajki napełnił tytoniu i palić począł.

— A mnie się widzi, że on tu wróci — ciągnęła Palasia — prawda, panno Krzysiu?

— Nie wiem... — I parawanik zasunął się.

Tanaś, wyszedłszy na ulicę, począł rozmyślać: sprowadzić się tu, czy nie? Miał zajęcie i niewielką pensję u Szwindlewicza, trochę jeszcze pieniędzy — mógł czekać stanowczego rozwiązania.

Niebardzo mu się podobał pan Neczupurny i jego godna małżonka; sąsiedztwo z panią Kunegundą nie wydawało się także zachęcającem; ale zawsze lepiej tu będzie, niż w tem towarzystwie hulajskim, w jakie przypadek go rzucił.

Wrócił tedy i zapukał do drzwi. Z izby posłyszał głos:

— Ta jakie tam licha?... proszę wejść.

Wschodząc, zetknął się z panią Pelagją.

— Zdecydowałem się tu zostać... — rzekł.

— Byłam pewna, że pan wróci. Kącik suchy, spokojny, jasny... Będzie tu jak u Pana Boga za piecem...

XIII.

Po wyjściu Tanasia pani Neczupurna, trzymając w ręku papierowego gułdena, którego otrzymała jako zadatek, z tryumfem krzyknęła:

— A co? Nie mówiłam? Takoj

wrócił.

Parawanik panny Krzysy odsunął się i ukazała się jej błąda twarzyczka zaciekawiona.

— Czego się pani tak cieszy? — spytała.

— Z dobrego kwatryranta... Będzie pani miała sąsiada.

Na męża krzyknęła:

— Jermolajko! A pamiętaj, żebyś jutro rano łóżko ługiem wymył, z pluskiew oczyścił i świeżej słomy dał do siennika.

Jermolajko kiwał rozwierzoną czupryną.

— To si wi, to si wi...

— Jutro pójdziesz do niego... trzeba rzeczy przynieść...

Jakoż rzeczywiście nazajutrz po południu Tanaś, opuściwszy kancelarię Szwindlewicza, poszedł wprost na Zródlaną, stamtąd, już w towarzystwie Jermolajki, na Łyczakowską.

Na szczęście towarzyszy jej nie było w domu. Zabrał więc małeńki kuferek, koldrę i poduszkę sianem wypchaną i razem z Jermolajkiem odnieśli do nowego mieszkania.

Pani Neczupurna okazała się o wiele łagodniejszą niż przedtem, bo do łóżka dodała niewielki stolik i zysdelek. Krzesła zbywającego w domu nie było.

Rozpoczęło się nowe życie.

Spokojnem swoim i uprzejmem zachowaniem się Tanaś powoli jednał sobie sympatię tej różnorodnej podmiejskiej kollokacji.

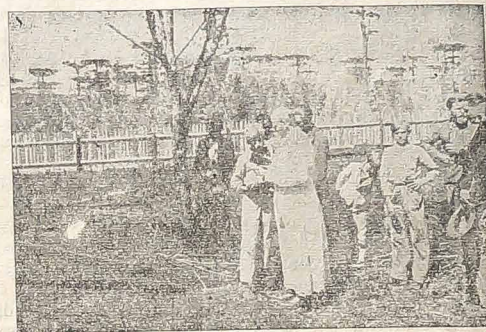
»Wychodził o dziewiątej rano, wracał dopiero na obiad — według układu pani Neczupurnej. Wychodząc, zostawiał jej codziennie 15 centów i zupełną swobodę robienia z tem, co jej się podoba. Pani Palasia była kobietą szorstką, ale uczciwą. Od pani Kunegundy umiała zawsze parę kartofli ponad miarę dostać, tłuszczo i »zielonego« kupowała za osiem centów, a w ten sposób oszczędzała na tydzień czternaście

Dr. Dante Romanó
AKUSZER - OPERATOR
Profesor Operator Uniwersytetu
Były asystent szpitali berlińskich.
Leczy syfilis, drogi moczowe, dżiatermja.
Klinika dla Pań.
Leczy sztuczny promieniami słonecznymi ultrafioletowymi. Konsult.: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.
Praça Tiradentes 554
Rez.: Praça Senad Correia 4.

Nowoczesny środek wzmacniający wlikorze
SADOL
daje apetyt, rumieńce na twarz, wzmacnia kości, nerwy, serce i krew
proś zawsze o prawdziwą markę z Laboratorium Chemicznego FERNANDO BOETTGER, Brusque, Sta. Catarina
Do nabycia we wszystkich Drogeriach i Aptekach.
Przedstawiciel na Paranie:
J. GEISLER — Curitiba — Rua Conselheiro Barradas nr. 1399

RIO DAS COBRAS

Nowa i największa kolonia w Paranie
położona w okolicy bardzo dużej przysiółki, na prawym brzegu rzeki Iguaçu, blisko traktu Guarapuava—Foz do Iguaçu. Niebawem będzie ogromny procent ziemi pierwszej klasy zupełnie równej, nadającej się do uprawy piugiem.



Ksiądz Germano z Foz do Iguaçu, ubrany w szaty kościelne, poświęca miejsce przeznaczone na kościół i cmentarz na kolonii Rio das Cobras.

Cena ziemi: Drugiego bloku 120000.
Informacji udziela się w Kurytybie przy ulicy Brigadeiro Franco Nr 1488 lub na kolonii (Municipium Guarapuava), za osadą Laranjeiras.
Prospekt ilustrowany wysyłamy na żądanie.
Adres dla listów: CIA. COLONIZADORA E MERCANTIL PARANAENSE, S. A. Caixa postal 222, Curitiba, Paraná.
Uwaga! Wystrzegaj się fałszerstw, proponujących sprzedaż terenów. Tytuły własności w Paranie są często nie uregulowane i kolonisci, nabywający ziemię z rąk prywatnych, są narażeni na podwójne płacenie.
Uprowadzamy, że kupujący ziemię nie mogą liczyć na stały zarobek przy pracach na kolonii ani tembardziej na kredyt w naszym magazynie, muszą więc posiadać pewien zapas gotówki na zagospodarowanie się.

O memorial e os documentos a que se refere o Decreto - Lei nr. 58 de 10-12-1937, artigo 10, estão depositados no registro imobiliário de Guarapuava.

Leczy choroby sercowe
kobiece i krwi. Syfilis

Ogólna Klinika
Dr. A. NICLEWICZ

Szef kliniki medycznej Fakultetu Medycyny Parany i lekarz adiunkt w Santa Casa de Misericórdia.

Konsult.: Praça Tiradentes obok Farmacia Brasil.
Rez.: Rua Dez. Westphalen 1176, Telefon 1637.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. Klinika dla dzieci i dorosłych. — Leczy zylaki, rany na nogach bez operacji. Kons. Nad apteką, Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10-12 i od 4-6. — Tel. 8-7-5.
Rez. Commend. Araujo 970. Telefon 424.

Dr. Carlos Moreira
Prof. Catedrático da Faculdade de Medicina.

Especialidade em moléstias dos olhos, ouvidos, nariz e garganta. Consultorio: Av. João Pessoa, 68, Altos da Pharmacia Avenida. Resid.: Rua Vis. de Nacar, 860 Telephone 8-8-8 — Curitiba.

Leczenie radykalne bez operacji hemoroidów, zylaków, leczenie chorób żołądkowych, dwunastnicy, niestrawności, zgagi, kiłki, wzdęcia, bólu kości, ślepoty, wrzodów na nogach.

DR. Mendes de Araujo
Aven. João Pessoa 68
Przyjmuje od 2-6 godziny.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w Ludzie.

Sklep

Artykułów spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
Praça Coronel Eneas 30, Róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem — Curitiba.

Do Sz. Hodowców świń

Departamento de Veterinaria dos Laboratorios Saul Leite S/A, przygotowuje następujące środki dla leczenia świń:

Vacina Preventiva: Zapobiegawcze szczepienie przeciw chorobom świń.

Soros e Bacteriophage Curativos: — Zastrzyki i lekarstwa na wypadek zapalenia u świń.

Vermifago: — Na robaki świń.

Kratos: — Środek na wzmocnienie, który dodaje się do pokarmów.

Cresos: — Lekarstwo przeciw wszelkim robakom i na dezynfekcję.

Do nabycia w Depozytach i Reprezentacjach Laboratorium: **RAUL LEITE S/A, Rua Monsenhor Celso nr. 219, Curitiba**, lub przy Pracach 15 de Novembro, nr. 42 i piętro — Rio.

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANÁ

FRANKLIN SOARES JUNIOR
Licytacja odbywa się co tydzień. Bliższych informacji, udziela się przy **Rua Marechal Deodoro 963**.
Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 po południu. Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary trzcinny, płótna, drobiazgi, maszyny, narzędzia do domowego użytku, radio, biżuterię, zegarki, żelazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble piniorowe i imitacyjne.

HAEMATOGÉN

D-BA HOMMEL'S
rozpowszechniony na całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie, Suchości, Malarji, Neurastenji, febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, febrze, chorobom kobiecym, skrofulom astenji i t. d.

Haematogen Dr. Hommela działa zawsze ze zupełnym skutkiem.



BALSAMO
SA HELENA
Infallível contra dores.

leczy reumatyzm, bóle w pierśsiach, bóle zębów, uszu, nerwałgę, koliki, świeże rany i t. p.

Lekarstwa używa się przez nacieranie
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 131 —

Fr. Rawita-Gawroński

centów, za które dodawała co niedziela kawałek mięsa.

Rozpoczęło się życie jednostajne, równe, z odmierzoną godzinami. Z początku wstydziło go towarzystwo, bardzo odbiegające od tej skali życia, do jakiej był przyzwyczajony. Ale nie było wyjścia — tylko czekać i pogodzić się z tem, co jest.

Jermolajko zameldował w policji jego kartę pobytu na imię Jana Grzegorzka, to też wszyscy go panem Janem nazywali, a Palasia z dumą chwaliła się przed sąsiadkami, że ma „kwatyranta”, który u adwokata pisze. Nie wiedziała tylko, że adwokat za to pisanie kilkugodzinne płaci „sześć ryńskich”.

Karta pobytu Tanasia nie im nie mówiła, była tylko świadectwem, że nie jest strajmym mieszkańcem Lwowa; ale cała postać młodzieńca, jego zachowanie się uprzejme, jego sposób wyrażania się, tak odmienny od tego akcentu, jakim posługiwano się na ulicy Zródlanej, świadczyły, że należał on do ich sfery. Był przeto dla otoczenia swego pewnego rodzaju zagadką. Zagadkowość zwiększyła się jeszcze bardziej gdy pewnego dnia na stoliku Tanasia zjawili się kilkanaście matych książeczek z biblioteczką Władysława Mickiewicza: „O konstytucji 3-go maja”, „Dach od stepu” i inne.

Dotychczas tylko u panny Krystyny widywano książki, które w niedziele i święta czytywała; ale te były grube i wielkimi literami drukowane, a książeczki pana Jana były maleńkie i miały druk bardzo drobny. Najbardziej interesował wszystkich chłop z kosą, figurujący na okładce każdej książeczki.

Gdy Tanas był w biurze, Palasia podchodziła do stolika, na którym były starannie ułożone książeczki kieszonkowe, i z

ciekawością. Nie zadowalała się samą oglądaniem.

— A chodźcieżno, panno Kunegundo!

Panna Kunegunda dzwignęła swoje olbrzymie cielsko z zydełka i ociepiałym krokiem zbliżała się do stolika.

— Patrzenie, czego nasz „kwatyrant” nakupił.

Przeglądały się obie.

— A ten chłop z kosą — co? Prawda, że ładny?

Bardzo się pannie Kunegundzie podobał. Nie mogła ukryć swego podziwienia dla jego dziarskiej postaci.

— Fajny chłop! — zawołała.

— A uważacie, jaki to druk drobny? Literki jak na sznurek nanizane. Ja przecież uczona jestem, a czytać tego nie potrafię.

Odwrociła kartkę i na dowód, że jest uczona, sylabizować zaczęła powoli:

I mnie — ma — tka — Okra — na

I mnie matka...

Przetarła oczy.

— Nie mogę... w oczach mi się ciemni.

— To jakiś mądry pan — zauważyła Kunegunda.

— Ja myślę, że on w gazetach pisze — oświadczyła z pewną stanowczością Palasia.

Chłodne, ale uprzejme stanowisko, na jakim trzymał się Tanas, i innych zdaleka od niego trzymało.

Ale nie był on wcale tak bardzo obojętny względem swego otoczenia, jak się wydawało. Interesowała go Krystyna. Wszystko w niej, począwszy od postawy zewnętrznej, układu, zachowania się, delikatności rysunku twarzy i rąk, świadczyło, że i ja los rzucił przypadkowo w to obce, pospolite otoczenie, wśród którego wyglądała jak świeży kwiat polny, rzucony na kupę ziemniaków i marchwi. Gdyby nie przypadkowe spotkanie się z Krzysią przy stoliku straganiarki, nie

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 132 —

Fr. Rawita-Gawroński

byłby z pewnością zamieszkał z Jermolajkiem, Palasią i Kunegundą. I dla Krzysi nie przedstawiał się on mniej tajemniczo, szczególnie od chwili, gdy ujrzała na jego stole całą niemal „Biblioteczkę ludową”.

Krzysia już o 8-mej opuszczała pokój, aby na pół do dziewiątej być w pracowni pani Kadzielskiej. Tanas, jak tylko posłyszał szmer za parawanikiem, wstał natychmiast; gdy przeto opuszczała mieszkanie, zastawała go siedzącego przy stoliku nad książką.

Zdaje się, że Krzysia zrozumiała tę delikatność Tanasia, bo przechodząc koło niego, nagradzała go zawsze dobrym i łagodnym uśmiechem i codziennie: — Dzień dobry panu!

W tym jej spokoju, równym i pełnym powagi, tkwiła jakaś siła moralna, jakaś odrębna atmosfera, która nikomu nie pozwalała przekroczyć jej granic.

Stykali się ze sobą dopiero około 4-tej po południu, aby równie spokojnie powiedzieć sobie: — Dobry wieczór.

I nie więcej. Nie mówili ze sobą, ale myśleli o sobie.

Krzysia po południu zasiadała przy swoim stoliku do roboty igły i wówczas otaczały ją rojem myśli, nie wspólnego nie mające z życiem codziennym i szarem otoczeniem. Bystrzej od igły, poruszanej jej ręką, i dalej biegły myśli dziewczyny. — Jeszcze trochę... jeszcze trochę — myślała — a będę mogła własną pracownię otworzyć... pracować już tylko dla siebie... Dla siebie? I na tem koniec? Pojadę w Tarnowskie... zobaczę jeszcze wszystko... wszystko... i może tę krew już dawno skrzepłą...

Nagle myśl jej zwracała się w inną stronę.

— Ten Jan Grzegorzka... nie — to nie Grzegorzka... Mieszka za kartą pobytu — musi on być chyba z tam-

tej strony... Włosy jakieś ma dziwne — niby złote... a oczy podobne do błękitnego nieba... On przecież nieznany... naturalnie... pierścionka nie ma... taki młody...

Płatały się jej różne myśli po głowie. — Długo w noc nieraz zasnąć nie mogła. Budziła się i często już do rana nie spała.

Jednej z takich bezsennych nocy, kiedy cisza zalegała izdebkę, usłyszała nagle głos Tanasia:

— Do | widzenia, cioteczko!... idę znowu na Ruś... Ach, jakże ja się cieszę, że jeszcze naszą Żywotówkę oglądać będę... Moskale skonfiskowali? Taką dola nasza... Może śmierć nasza i ofiary poniesione staną się szczeblem do wyzwolenia ojczyzny... Jeśli już nie wrócę, jakinni z Baraniego Pola, z mów pacierz za moją duszę... młodą i nieszcześliwą.

— Sen... — pomyślała.

Żal jakiś tak mocno ogarnął jej duszę, że nie mogła zapamiętać na soba. Wetknęła głowę w poduszkę i kąć poczęła. Dlaczego? Cóż ją to mogło obchodzić, że on nieszcześliwy?

Rano wstała z łóżka jeszcze bliżej, niż dawniej. Tanas już siedzi przy stoliku. Powiedziała mu, jak zwykle: — Dzień dobry panu!

I pobiegła tak szybko, jak gdyby lekła się spojrzeć mu w oczy.

Widowali się ze sobą rzadziej. Najczęściej spotykali się przelotnie, drożdę, gdy on wracał z biura, a o z pracowni. Kilka minut obojętnej rozmowy kończyło się zwykle przed giem mieszkaniem.

Wypadek zbliżył ich więcej. P. Pelagja zachorowała i nie mogła codziennie zupy gotować dla Tanasia. Było to dla niego więcej niż niedość, bo za najluchszy obiad musiał cię 30 centów, to jest dwa razy tyle go kosztował w domu. W o tygodnia fundusze jego tak się

Dwa miesiące wojny!

Gazeta „Estado de S. Paulo” po daje ciekawe rozważania na temat obecnej wojny.

Wojna między Niemcami a Francją i Anglią przybiera na sile, a front bojowy, jeśli patrzymy z punktu widzenia wojskowego, jest mniej więcej ustalony.

Z początku jednak odnosiło się wrażenie, że pozycje bojowe o tych trzech państwach — na froncie zachodnim — nie są czymś groźnym. Zamiast bowiem pocisków, granatów i zasobów dymnych — używano tygodniowych i ożywionych narad.

Stan wyczekiwania.

Taktyka taka jest jednak zrozumiała dla niektórych i wykazuje, że doświadczenie, zdobyte w pierwszej wojnie światowej, nie poszło na marne. Alianci bowiem wyczekują, aby Niemcy pierwsi ich zaatakowali; obronę stanowisko przynosił bowiem większe korzyści. Nie przeszkadza ono podjęciu skutecznej wojny ekonomicznej oraz transportowi wielkiej liczby angielskich wojsk do Francji. Z drugiej strony — wojna narowów, według strategów demokratycznych, wychodzi na korzyść Francji i Anglii, które łatwiej mogą wytrzymać ustawiczne pogotowie wojenne. Wyczekująca pozycja Francji i Anglii ma jeszcze walor humanitarny, ponieważ tym razem nie chcą one bezużytecznie stracić ani jednego żołnierza.

Dlaczego nie wojna błyskawiczna.

Świat cały, według zapowiedzi, spodziewał się na zachodzie wojny „błyskawicznej”. Dlaczego jej nie było? Oto dlatego, że Niemcy popełnili błąd psychologiczny, nie przewidując, by Anglia i Francja zajęły tak stanowcze stanowisko w obronę Polski. Za duże także pokładano nadziei w działalności ludzi podwodnych, łudząc się, że potrafili one przełamać blokadę Aliantów. Ba, nawet „ofensywa pokoju” nie zapobiegła wojnie, jak się to spodziewano w niektórych kołach.

Co gorzej — Włochy, Rosja i Japonia nie zajęły żadnej, jasno określonej pozycji, a to przecież paraliżuje do pewnego stopnia błyskawiczny atak.

Niemcy, zaczynając wojnę, byli przekonani, że państwa, będące na ich tyłach, zachowają neutralność. Nie postarano się także o dostateczne środki żywności, czy zapasy potrzebne go materiału.

Nadto — Niemcy mogą walczyć bezpośrednio z Anglią tylko przy pomocy samolotów; a przecież wojna w Hiszpanii wykazała, że same ataki lotnicze nie dają oczekiwanych rezultatów. Zresztą, ani Anglia, ani Niemcy nie chcą, aby ich miasta zostały zburzone a ludność zdziesiątkowana.

Nowe metody walki.

Wojna dzisiejsza różni się tym od dotychczasowych, że dzisiaj nietylko ministerstwo propagandy i spraw wewnętrznych muszą współpracować ze sztabem wojskowym, ale i inne ministerstwa. Równocześnie dyplomaci ministerstwa spraw zagranicznych rozwijają ożywioną działalność; starają się zdobyć zarówno przysiężni niektórych państw, jak również pomoc moralną, czy materialną w obecnej wojnie. Propaganda działa dziś i na zewnątrz i na wewnątrz. Na zewnątrz działa — starając się o odpowiednie urobienie opinii państw neutralnych. Na wewnątrz — szukając pieniędzy, żywności i materiałów — pierwszej potrzeby. Tylko wtedy naród może żyć i walczyć.

Dziś — ambasady walczących państw przepelnione są różnymi „attachés” — czyli znanymi: wojskowymi, prawnymi, handlowymi i t. p. Ludzie ci potroili obecnie swą działalność.

Zaprawdę! — Meldunki wojenne powinny zawierać w sobie nietylko komunikaty z frontu wojennego, lecz i wiadomości z placówek, gdzie wretaka wojna, jak na linii „Meginot”, czy „Zygryda”. Każde zwycięstwo czy porażka — na terenie dyplomatycznym, propagandowym, czy ekonomicznym — zmieniają lub niwelują zwycięstwo na placu boju.

Co zacieśnia sytuację.

Jeszcze dziś jest zawczasie twierdzić, jak będzie rezultat wojny. Niektóre koła utrzymują, że wojna dopiero się zaczęła, inne znów, że jeszcze nie. Istnieją bowiem jeszcze państwa potężne, których stanowisko nie jest jeszcze określone. Wprawdzie Stany Zjednoczone i Turcja posunęli się swoimi wyjaśnieniami nieob sytuacji międzynarodowej, atoli wahanie się Rosji, Japonii, czy Włoch gmatwa całą sprawę. A choć ogólnie się mówi, że wojna będzie trwała trzy lata, można jednak przypuszczać, że przyszłe lato będzie terminem rozstrzygnięcia. Zależy to od wielu czynników, które jeszcze nie są całkowicie znane.

platra. Gmach naszego poselstwa ucierniał na szczęście nie wiele; tylko górne piętra były uszkodzone, myśmy rozlokowali się na dole.

Emisariusze.

Wiele ucierniał także Poselstwo Norwegii i Chile. Oni to nieustannie apelowali by im, jako obywatelom krajów neutralnych, pozwolono przebiec się w bezpieczne okolice. Zgodził się na to cywilny komendant Warszawy, Starzyński. Nawigacja stosowno porozumienie także z dozwolonym niemieckim. Ostatecznie ustalono, że dwóch wysłańców cudzoziemskich przedstawicieli w towarzyszyście dwóch polskich oficerów pojeżdżać ułaski z niemieckim o przepuszczenie obokrajowców. Nieprzejawiając jednak zaraz ogłosił, że Warszawa się poddaje. Wobec tego, Starzyński odwołał emisariuszy. Znowu upłynęło kilka strasznych dni. Już przyzywały się do dolałotów w nieprzyjacielskich. Pociąg było to, że potrwają godzinę, dwie, najwyżej cztery a potem nastąpi spokój. Umie

liśmy już wyczuwać niebezpieczeństwo, rozpoznawaliśmy bomby nieprzyjacielskie i nasze strzały przeciwlotnicze.

Najstraszniejszy to ogień artylerii.

Nigdy w życiu nie zapomnę jednak istnego piekła ziemskiego, jakim jest ciągły ogień ciężkiej artylerii. Pociąg huk trwający cały dzień i noc, bez ustanku, wyczerpał nerwy nawet najniebezpieczniejszych osób. Niektórzy z nas tracili już przytomność. W uszach szumi i dzwoni, w ustach czujemy brak śliny, gardła nas pali. Na spoczynek kładziemy się w ubraniach. Mężczyźni nie okropnie sny. Były straszne chwile. Straciłmy już nadzieję, byśmy się mogli stąd wydostać.

Naraz dnia 21 września dowiadujemy się, że wszyscy obokrajowcy, winni się zgromadzić tego dnia punktualnie o 11-tej przed hotelem Bristol. Właśnie dobiega 11-sta. Nie ma mi chwili czasu. Zresztą, nikt tu nie ma wielkiego bagażu. Nie wiemy co robić! Decydujemy się, by razem udać się pod Bristol. (Dok. nastąpi)

Niepokój na całym świecie

Holandia przewiduje najazd.

Francuska agencja „Havas” donosi: Rząd Holandii wydał dekret zaprowadzający w okolicach południowych holenderskich prawo wojenne. Jak wiadomo, ta część kraju holenderskiego jest zagrożona ze strony Niemiec, które zamierzają przez Holandię zaatakować Francję.

Poczynano również pewne kroki w celu zalania wodą zagrożonych najazdem niemieckim okolic.

Jankesi przeciw Sowietom.

Północno-amerykańska agencja prasowa „United Press” donosi z Waszyngtonu, że w czasie dyskusji w parlamencie północno-amerykańskim w sprawie reformy prawa o neutralności, senator ze Stanu Massachusetts wygłosił w bardzo ostrym tonie, przemówienie, potępiając pogroźki i ataki Molotowa, jakie sowieccy komisarz ludowy wysunął w swej ostatniej mowie przeciw prezydentowi Finlandii, z tego tylko powodu, że Finlandia zwróciła się do prezydenta Roosevelta, prosząc go o wstawienie w zażegnaniu sowieckiej Finlandii. Senator ten uważa, iż pogroźki, jakich użył Molotov, są pogwałceniem prawa międzynarodowego, w związku z tym mówca żąda wycofania przedstawicieli Stanów Zjednoczonych z Rosji.

Rosja nie da pomocy Rzeszy.

Angielska agencja BBC donosi: Prasa skandynawska, komentując przemówienie Molotowa, szefa najwyższej rady sowieckiej, pisze, że sowieccy komisarz ludowy zaofiarował tylko słowa, zamiast upragnionego masła i armat. Molotov ani słówkiem nie wspominał o tym, czy Sowiety udzielą pomocy Hitlerowi, której Niemcy wyczekują tak barzo.

Wzięcie zamiast chleba.

Agencja angielska Reutersa donosi: Pasażerowie przybyli z Niemiec do Bukaresztu opowiadają, że w miejscowości Eger (czeska nazwa: Cheb) (dawna siedziba sztabu Henleina, dowódcy szwadronu niemieckiego) aresztowano 80 kobiet, ponieważ publicznie żalili się na brak żywności. Ci sami podróżni opowiadali, że w okolicach Sudestów, rekrut nadal obstały przy tym, by nie służyć w wojsku niemieckim. Policia niemiecka, tych którzy usuwają się od służby wojskowej, aresztuje i odwozi do obozów koncentracyjnych.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym podajemy Sz. Klientom i odbiorcom do wiadomości, że otworzyliśmy we własnym gmachu skład najrozmaitszych materiałów kaszmirowych i brimowych, tak krajowych, jak i zagranicznych, sprzedawanych wprost z najlepszych fabryk, jak również wkładów do ubrań dla krawców, które sprzedajemy po cenach bardzo niskich.

EMPORIO DAS CASEMIRAS

Praga Generoso Marques 137 — Curitiba.
Wysyłamy prospekt dla kupców i krawców.

MAŁE SEMINARIUM

Księżę Misjonarzy w Kurytybie.

Podaje się do wiadomości zainteresowanym, iż przyjmują się już zgłoszenia do Seminarium na rok 1940. Mogą być przyjęci chłopcy w wieku od 11 do 15 lat — i tylko ci, którzy chcą poświęcić się w przyszłości stanowi duchownemu.

Po szczegółowe informacje i warunki należy się zwrócić do Ks. Dyrektora Seminarium.

Zgłoszenia można nadsyłać tylko do 1-go grudnia.

Adres: Padre Diretor do Seminário Menor do São Vicente de Paulo.

Curitiba — Caixa post. 155, Av. Dr. Jaime Reis, 553 — Paraná.

CUKIERNIA POLSKA

„MAZURKA” F. Szańkowska & Syn
São Paulo, ulica Sebastião Pereira 116 (Santa Cecilia)
Telefon: 5-5103

Specjalność: Pączki warszawskie, serniki krakowskie

Przyjmujemy zamówienia, wysyłka do domu.

Więści w kilku słowach

(BBC — Agencja Angielska)

— Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt podpisał projekt prawa o zniesieniu zakazu (tak zw. embargo) wywozu broni zagranicę.

Z chwilą odwołania zakazu wywozu broni ze Stanów Zjednoczonych, fabryki północno-amerykańskie przystąpiły do wykonania zamówienia na 2.600 samolotów i 15 okrętów wojennych przeznaczonych dla Francji i Anglii. Oba te państwa już zamówiły w Stanach Zjednoczonych różnej broni za kwotę 44 milionów „tuntów” szterlingów.

Północno-amerykański, statek handlowy „City of Flint” zajęty niedawno przez marynarkę niemiecką, został odbity niemcom przez marynarkę norweską. Statek znów wysłał banderę północno-amerykańską, a załogę niemiecką uwieczono. Statek „City of Flint” znajduje się obecnie w norweskim porcie Bergen.

Z Londynu donoszą, że marynarka angielska skonfiskowała dotąd około pół miliona ton towarów przeznaczonych dla Niemiec.

Korespondenci prasy zagranicznych przebywający w Berlinie piszą, iż Rzesza oskarża St. Zjednoczone o jawne wspomaganie Francji i Anglii. — Admiral Floty angielskiej, Winston Churchill oświadczył, iż został „atopiony” niemiecki wielki statek transatlantycki „Deutschland”, oraz niemiecki okręt wojenny „Admiral Schöer”. Wiadomości te jednak nie są jeszcze potwierdzone urzędowo.

Federalny rząd Australii zamówił w Ameryce Północnej nowych 100 samolotów do bombardowania, trzy kontrtorpedowce i załaziłował pięć nowych fabryk wyrabiających amunicję. W ten sposób Australia wspomagać będzie Anglię.

Ze Stambułu donoszą, że Niemcy zamieszkujący w Turcji otrzymali rozkaz, by z największym pośpiechem przygotować się do opuszczenia tego kraju.

Z Londynu donoszą, że urządwo ogłoszone w Belgii rozpoczęcie ewakuacji pogranicznych okolic zagrożonych ewentualnym najazdem wroga.

Sekretarz Czerwonego Krzyża w Genewie (Szwajcaria) oświadczył, że około 40 tysięcy Polaków schroniło się do Wilna. Nieszczęśliwi ci ukiekinierzy znajdują się w ostatniej nadziei, bo zdolali uciec tylko z życiem.

Wiadomości podane przez francuską agencję Havasa.

— Onegdaj przeleciało nad Wilnem 63 litewskich samolotów wojskowych.

— Wojska litewskie zajęły definitywnie Wilno. Należy dodać, że uklad niemiecko-rosyjski powala, aby tranzyt towarów między Rosją a Rzeszą siedi przez terytorium litewskie.

— Do Kowna przybyła grupa rosyjskich oficerów w liczbie 100 ludzi. Oficerowie ci mają przygotować wejście bolszewickich oddziałów do Litwy, w myśl układu rosyjsko-litewskiego.

— Do miasta Łódź przybył minister Goebbels, aby przeprowadzić inspekcję zabranego polskiego terytorium.

— Oddawna istniejąca nienawidź między młodzieżą polską a żydowską w Wilnie, przerodziła się onegdaj w rozruchy. Policja przywróciła porządek, aresztując prowodyrów tego zajścia.

Ceny Targowe

W KURYTYBIE	
Cukier biały rafinowany, kilo	1440
Cukier biały zwykły, kilo	1390
Cukier biały mulinowy, kilo	13100
Kawa mielona I-sza, kilo	38000
Herwa-mate kilo	12200
Ryz biały agulha,	12200
Ryz biały zwykły, 9900	12000
Groch okrągły, kilo	12200
Fasola czarna, kilo	12200
Fasola paulista, kilo, nowa	12200
Mąka pszenica, lili kilo	18100
Mąka kukurydziana, kilo	8400
Mąka makiowa, kilo	8800
Smalec, kilo	38400
Wosk, kilo	63600
Kartofle, worek	138000
Zyto, alkie	183, 202, 228000
Pazienica, alkie	202, 228, 248000
Kukurydza, kalgie	228000
Cebula, aroba	128000
Mąka pszenica Lili, worek 50 kl.	463000
Jaja tuzin	13500
Masło bez soli, kilo	98000
Mięso wieprzowe, kilo	24800
Fasola czarna, kalgie	58000
Fasola paulista, kalgie	58000
Oliwa sol levante	85000
» salada	3340
Bacalhão, kilo	58000
Oliwa Batoli, lata	145000
Mięso wołowe, k. 18800 — 28000	28200
Horbata Lipton, lata	78000
Groch okrągły, alkie	128000
Stonina, kilo	48000
Gizylla, lata	858000
Nafia, lata	28500

Trzy tygodnie w obłędzonej Warszawie

(Dokończenie ze strony pierwszej)

Od czasu do czasu spotykam się z sąsiadami w schronie, gdy aysena oznajmia zbliżanie się nalotu nieprzyjacielskiego. Straszne są te schrony, nabite ludźmi, ciemno, duszno; skulone, trzymam głosiłami dziecko na kolanach. Iamie matki — to samo. Pali nas szalone pragnienie. Nie wolno się ruszać, ani wychodzić. Dopiero, gdy aysena da znak. Narazem! Syrena się odzywa, nieprzyjacielskie samoloty odleciały. Bojaźliwie wychodzimy z plwicie. Oglądamy zniaczenie. Usuwają trupy, chowają zwłoki.

Lęk przed gazami trującymi.

Szalenie wszyscy boimy się gazów trujących. Wszyscy, nawet najbardziej, czasem za ostatni grosz kupili sobie maski przeciwgazowe. Schrony i plwicie, gdzie kryję się w czasie nalotu, duszne, bo wszystkie szparki zatkane są watą, zalopioną papierem. Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że to schody do własnego grobu. Gorące straszne, pogoda, upał całym dniami, a tu nie wolno otwierać okien, bo nie wiadomo, czy potrafimy je utrzymać przed następnym nalotem.

Straszne chwile.

Dzień za dniem leci. Dochodzą z radia sprzeczne wieści. Walka trwa. Już 5 ty dzień wojny. Dym w którym mieszkam, opustoszał. Wszyscy wprowadzili się do znajomych w bezpieczniejsze miejsce. Jestem sama z dzieckiem. Nie mam dokąd jechać. Myslę o Zamościu, gdzie mieszkają krewni moich rodziców. Tam by było bezpiecznie, ale jak tam dojechać. Patrzę na dziecko. Czy cięna mi się do oczu. W pokoju ciemno; coraz trudniej o żywność. Pozostawiam synka w mieszkaniu i sama, chybkim, biegnę do sklepow, lekaję się, by naloł samolotów nie zasiał mnie w otwartą nicy. Dnie i noce długie są niekończące. Codzienna syrena wzywa nas do schronów; na ulicach coraz więcej widzę trupów ludzkich i koni. W nocy robi się jasno. Płonie całe ulice. Jednej nocy, pamiętam — spalił domy na osiedlu ulic. Nieprzyjacieli, dobrze zapewne powia dołnocy przez szpigel, podpalali co noc jakiś skład drzewa czy inny, oświecając w ten sposób całe miasto, by łatwiej mogli je bombardować. Jak dostaliśmy się do Poselstwa. Mija 6-ty i 7-ny dzień — jak mie-

szkam sama. (Osmego dnia znów chwila bliska rozpacz. Nie wiem co robić, gdzie uciekać. W uszach dzwieją krzyki kobiet i dzieci rannych od bomb, w chwili gdy czekały w ogniku na chleb przed plekaralą. Upadam na ślachi. Nie wiem co się stanie z mną i dzieckiem. Pewno znajdę śmierć, gdy bomba spadnie na dom. Ostatkami sił, wstaję i idę do telefonu. Dzwonię do Poselstwa Brazylii. Wszak tydzień temu Posel przyjechał zapowiedzieć mi, że mam dziecko, gdy mam poszedł na wojnę.

Wielki Boze! Ktoś odpowiedział. — Wzywa mnie bym czempredzej przyjechał do gmachu Poselstwa.

Zdobylam się na nowe siły, biorąc syna w ramiona oraz torbę podróżną i biegnę ile sił starczy. Droga to daleka, a przy tym te świszające pociski padające tu, to tam. Naprawdę, już nie pamiętam, jak przebywałam tą drogę. Dopadłam do bram poselstwa brazylijskiego jak do zbawienia.

Tu powitał mnie serdecznie znajomy mi Paraficzey i wice konsul brazylijski z rodziną. Już nie czułam się sama, ani opuszczona. Przechodziliśmy jeszcze straszniejsze godziny, ale najważniej dodawaliśmy sobie ducha.

Matka Republika.

W obcym gmachu Poselstwa Brazylijskiego mieliśmy lepsze pomieszczenie i pewnością schrony. Ławie było to o żywność, choć bywały dni, że na 30 osób dostawaliśmy... trzy bochenki chleba po wysokiej cenie. Urządziliśmy się, jak mogli. Las, który był zepiękierem w radio polskim, dzięki opasce ze znakami radiostacji, łatwiej dostawał chleba, bo Radio oddawało wszystkim wielkie usługi. Tylko, że rzadko był on z nami i musiał się do nas przedrzeć przez strzały i grzyzy zwołanych domów.

— A radio polskie? — pytamy, gdy o nim mówię.

— Było dobrze ukryte, nieprzyjacieli nie mógł go wysledzić i dzięki temu mogło funkcjonować tak długo.

W pobliżu gmachu brazylijskiego było poselstwo: Chin, Norwegii i Chile. Polowie i konsulowie nie mogli wyjść przed obłędem Warszawy, bo zabrakło im gazoliny. Dowiedzieliśmy się, że chińscy cały czas siedzą w plwicie i nie wychodzą na wierzch. Na ich budynek spada bomba, która zniszczyła wszystkie górne

Spieszmy z chętną pomocą ofiarom wojny - naszym rodakom.

Niedola bratniego ludu

Zajęcie wschodniej Polski przez wojska sowieckie stanowi bolesny cios, wymierzony nie tylko przeciw Narodowi Polskiemu, ale i ludowi, z którym historia go złączyła a mianowicie przeciw

Indowi Ukraińskiemu.

Czytaliśmy w swoim czasie w wielkim dzienniku brazylijskim «Estado de São Paulo», ciekawy artykuł byłego ministra ukraińskiego, p. Szulgina, w którym autor pisał, że wprawdzie pod panowaniem polskim Ukraincom tego lub owego brakowało, jednak mogli oni tam rozwijać swoje właściwości narodowe. W Polsce istniały liczne szkoły ukraińskie, wychodziły pisma ukraińskie, rozwijały się wspaniale kooperatywy ukraińskie. Nawet w szkołach czysto polskich, istniejących w Małopolsce Wschodniej, uczono tak i języka ukraińskiego. Cerkwie ukraińskie były święcie respektowane. Zarówno metropolita Szeptycki jak i jego pomocnik, ksiądz biskup Buczek, mogli bez przeszkód z czyjejkolwiek strony oddawać się swojej pracy religijnej. Mimo ich tarć z władzami polskimi, nikomu nie śniło się nawet o więzieniu ich, czy wysłaniu ich do obozu koncentracyjnego. Przeciwnie — otrzymywali wszystkie duchowni ukraińscy, narówni z polskimi, odpowiednie pensje i byli przez władze polskie szanowani. Własność wieśniaka ukraińskiego była respektowana i nikt nie zabierał mu ostatniej krowy czy też ostatniego snopka zboża. Wielu polskich mężów stanu z wojewódzki Józefskim na czele pracowało nad zbliżeniem polsko-ukraińskim. Również i dużo Ukraińców zastanawiało się nad pogodzeniem dwojga bratnich narodów. W przededniu wojny polsko-niemieckiej, największa partia ukraińska, tak zwana «Udo», uchwalała popierać Polskę.

Zupełnie, ale to zupełnie inaczej, wyglądał los Ukraińców na terytoriach tak zwanych «Ukrainy Sowieckiej». Wprawdzie w pewnym zakresie język ukraiński był tam respektowany w szkołach i urzędach, ale w języku tym wolno było tylko chwalić Stalina i komunizm. Literatura narodowo-ukraińska została surowo zakazana. Patriotów ukraińskich albo rozstrzelano albo zesłano do straszliwych obozów koncentracyjnych. Żywność z bogatej ziemi karmienie Rosjan, mieszkających na ziemi chłodnej i jałowej. Ziemia, nie tylko magnatów, ale i biednych włościan została skonfiskowana i przekazana «kolechom» (gospodarstwu kolektywnym) i sochozom (gospodarstwu państwowym). Na Ukrainie Sowieckiej w ciągu kilkunastu lat panowania bolszewickiego

zmarło pięć milionów Ukraińców z głodu i chorób wynikłych z niedojadania.

Chleb ze słomą uchodził tam za specjal. O maśle i słoninie wspomniano w tym najżyźniejszym kraju na świecie natychmiast po rewolucji bolszewickiej. Na śniadanie i obiad częstowano ludzi bałataną literaturą komunistyczną, a na kolację błazniskimi widowiskami sowieckimi, kacykami podziwiać terror i nędzę moskiewską.

Cerkwie ukraińskie zostały pozamykane narówni z kościołami katolickimi i synagogami żydowskimi. Kłasytury skasowano. Duchownych rozpozono albo rozstrzelano. Zaledwie tu i ówdzie «para inglez ver» zostawiono jakiś kościół lub cerkiew.

Bolszewicy ustanowili Ukrainę Sowiecką, rzekomo autonomiczną, ale ograniczyli jej samodzielność do najwyższego stopnia.

Ukraina jest „wolna“, ale niema własnego wojska.

Ukraina jest „wolna“, ale wszystkie najważniejsze sprawy zależą od decyzji Moskwy.

Ukraina jest „wolna“, ale nie może ani pisać słowa bez zgody Stalina, dyktatora Wszechrosji.

Jak się to dobitnie mówi po polsku, taka wolność nie zda się psu na budę...

Dopóki nie wybuchła wojna z Polską, Niemcy opowiadały wiele o swej nieograniczonej miłości do narodu ukraińskiego. Obiecywali naprzód Ukraincom stworzenie niepodległego państwa ukraińskiego na Ukrainie Podkarpackiej. Kiedy plan ten nie spodobał się Węgrom, natychmiast zwinęli chora-giewkę i

oddali Ukrainę Podkarpacką Węgrom.

Mówili również Ukraincom, że po odebraniu Polakom Małopolski Wschodniej stworzą tam niezależną Ukrainę Zachodnią. W tej obietnicy nie dotrzymali. Małopolska Wschodnia została oddana bolszewikom, którzy bez chwili zwłoki przystąpili tam do zaprowadzania swoich krwawych porządków. Szczodre obietnice niemieckie okazały się najzupełniej bezwartościowe.

Tymczasem Rosjanie nie tracą czasu na zajętych terytoriach wschodniej Polski. Zaledwie w ciągu 10 ostatnich dni

rozstrzelali 12 księży narodowości polskiej, 15 ukraińskiej i 2 rabinów żydowskiej.

Giną również masowo lub są wysyłani na lodowate wyspy Solowieckie patrioci polscy i ukraiń-

scy. Pod jedną ścianą, przed jednym patrolem egzekucyjnym znaleźli się razem Polacy i Ukraińcy. Zarówno chłop polski jak i ukraiński jest rabowany przez rosyjskich najeźdźców. Teraz bolszewicy dzielą ziemię pańską między chłopów. Ziemia ta należy do pana polskiego. Nie należy jednak zapominać, że jest to tylko okres przejściowy. Podobnie jak na Ukrainie Sowieckiej, podziałem ziemi pańskiej, zostaną wszystkie ziemie, zarówno dawne magnackie jak i chłopskie, oddane kolechom i sochozom.

Narody polski i ukraiński mają za sobą zgórą tysiąc lat wspólnej historii. Ziemia Małopolski Wschodniej i Wołynia nie są ziemiami anizysto polskimi ani też czysto ukraińskimi. Mieszkają na nich obok siebie, uprawiając wspólnie Matkę-Ziemie, miliony Ukra-

inców i Polaków. Los kazał mieszać obok siebie obydwu narodów i nie na to nie można poradzić. Wzajemne zwalczanie i wypominanie sobie krzywd do niczego nie doprowadzi. Na walce polsko-ukraińskiej nie zyskają ani Polacy ani Ukraińcy. Cieszyć się z niej będą tylko żarłocznicy sąsiedzi Polaków i Ukraińców

rosyjscy bolszewicy lub niemieccy Niemcy.

W chwili obecnej cierpią strasznie na terenach wschodniej Polski okupowanej przez Rosjan nie tylko Polacy, ale i licznie tam zamieszkali Ukraińcy. Naród Polski, mimo dawnych niesnasek, współczuje serdecznie bratniemu Narodowi Ukraińskiemu w jego straszliwym nieszczęściu i ma nadzieję, że wspólne cierpienie zbliży obydwu ludy, tak srodo doświadczonych przez los.

Oreddie premiera Sikorskiego o niesieniu pomocy emigrantom wojennym.

Francuska agencja «Havas» donosi z Paryża: Generał Sikorski premier Rady Ministrów R.P. wydał odezwę do uciekinierów polskich znajdujących się we Francji w której, między innymi, pisze:

«Równocześnie z organizowaniem armii we Francji zabiegamy z całą energią o zapewnienie wam opieki. Dzięki staraniom rządu i pomocy, z jaką przychodzą dusze szlachetne, powołaliśmy się na niesienie pomocy ofiarom najazdu niemieckiego i bolszewickiego. Opieka rządu pójdzie w kierunku umieszczenia emigrantów wojennych w tych krajach, gdzie będą mogli znaleźć pracę i odpowiednie warunki utrzymania.

Rząd polski zwrócił się także do wszystkich organizacji humanitarnych całego świata, ażeby przedsięwzięły szeroką akcję w kierunku wspomaganie uciekinierów polskich. Trzeba zawsze uzgadniać akcję, ażeby ona była jaknajbardziej skuteczną.

«Pamiętajcie zawsze o tym, że Polska chociaż ujarzmiona przez wroga, nadal istnieje i dla niej powinniście żyć. Winnicie znosić wszelkie przeciwności losu, dopóki nie odzyskamy naszej wolnej i sprawiedliwej Ojczyzny».

NAJAZD NA POLSKĘ—NAJWIĘKSZA ZBRODNIĄ

(Angielska radiostacja B. B. C.)

Francuska agencja prasowa «Havas» donosi z Paryża, że były minister Bułgarii we Francji, p. Petko Steiner, nawiązując do papieskiej encykliki, pisze: «Każdy może sobie na swój sposób tłumaczyć słowa Papieża i wyciągać z nich wnioski według swego «widzimsię», lecz, gdy Pius XII mówi o prawie, jakie każdy naród posiada do wolności, jasno przy tym wymieniając naród polski, którego zmartwychwstania wyzyskuje cały świat, nie ma w tym najmniejszej wątpliwości, że te słowa są wniecone do polowania tak w Londynie jak i w Paryżu.

Te dwa wydarzenia będą posiadać większe znaczenie na dalsze losy wojny niż wszystkie działania wojenne, w których ginie tyle tysięcy żołnierzy.

Najazd na Polskę—największą zbrodnią.

Angielska radiostacja B. B. C. podaje, iż biskup Irlandii w przemówieniu do swych wiernych, oświadczył, że zajęcie katolickiej Polski przez Niemców i bolszewików rosyjskich jest największą zbrodnią, jaką zna historia.

Barbarzyńskie prześladowanie duchownych.

Polska Agencja Telegraficzna (Pat) powtarza za węgierskim

dziennikiem «Posti Hirlap», że na wschodnich terytoriach Polski, zajętych zbrojnie przez wojska rosyjskie, władze sowieckie dokonują masowych egzekucji, skazując na śmierć wielu księży katolickich.

W ostatnich 10 dniach rozstrzelano 12 księży polskiej narodowości, 15 księży ukraińskich i 2 rabinów żydowskich. Zostali oni rozstrzelani pod zarzutem «że okazali opór władzy proletariackiej».

Jasne i prawdziwe słowa.

Argentyński dziennik «La Critica», jak donosi angielska agencja prasowa BBC, nawiązując do mowy komisarza sowieckiego Mołotowa, w której potępia on dalsze prowadzenie wojny, tak pisze: «Karty na stół, powiedzmy sobie prawdę. Jeżeli Niemcy szczerze pragną pokoju, wtedy niech najpierw uwolnią 20 milionów redowitych Polaków, 10 milionów Czechów i 4 miliony Słowaków. Tak samo, podczas gdy Mołotow woła o pokój, rząd sowiecki odmawia uwolnienia 50 milionów cywilizowanych Europejczyków.

Możemy zasiąść do stołu dla narad, lecz pod warunkiem, że owe rządy okażą szczerłość i uczciwość własnych czynów».

FINLANDIA BRONI SWEJ NIEZALEŻNOŚCI

Paryż. (Havas—Agencja francuska) — Największą przeszkodą uniemożliwiającą dojście do porozumienia między Rosją a Finlandią jest fakt, że Sowieci domagają się od Finlandii oddania im półwyspu Hangoe, położonego na południowym — zachodnim kraju oraz portu niezamarzającego Pet-samo, położonego nad oceanem Lodowatym. W pobliżu Petsamo znajdują się bogate kopalnie niklu, którego brak Rosji. Sowieci oświadczają, że muszą uzyskać żądane terytoria, ponieważ ich 175

milionowa ojczyzna jest zagrożona przez... Finlandię liczącą niecałe 4 miliony mieszkańców. Po wysłuchaniu propozycji rosyjskich, premier Finlandii, p. Cajander, powiedział: «Finlandia nie zagraża nikomu. Pragnie ona żyć w pokoju ze wszystkimi swymi sąsiadami i pracować pokojowo. Lecz jeśli tego nie będziemy mogli zrealizować na warunkach honorowych, będziemy bronić naszej wolności i naszej niepodległości.

Paryż. (P.A.T.—Agencja Polska). Rosjanie zgromadzili nad wschod-

nią granicą Finlandii 80.000 żołnierzy z odpowiednią ilością czołgów i samolotów. W ten sposób bolszewicy usiłują wywrzeć nacisk na Finlandię, aby przyjęła ich żądania i odstąpiła Rosji pewne terytoria fińskie.

STANY ZJEDNOCZONE ZNOSZA ZAKAZ WYWOZU BRONI

Washington. (Havas—Agencja Francuska). — Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Franklin D. lane Roosevelt, zniósł zakaz wywozu broni amerykańskiej do Francji, Anglii, Polski i innych krajów sprzymierzonych. Tekst dekretu opartego na uchwałach Kongresu Stanów Zjednoczonych brzmi:

«Ja, Franklin Roosevelt, Prezydent Republiki Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, działając zgodnie z władzą udzieloną mi przez prawo o neutralności, ogłaszam, że stan wojenny istnieje, na nieszczęście, między Rzeszą Niemiecką z jednej strony a Francją, Polską, Wielką Brytanią, Indiami Australią, Kanadą, Nową Zelandią i Południową Afryką z drugiej strony i że koniecznym jest utrzymać bezpieczeństwo i zachować pokój Stanów Zjednoczonych, opiekując się obywatelami północno-amerykańskimi i przez ten akt odwołuję moje dekrety Nr. Nr. 2324, 2354 i 2360, podpisane 5 września, 8 września i 10 września roku bieżącego, odnoszące do eksportu broni, amunicji i materiałów wojennych dla Francji, Rzeszy, Polski, Wielkiej Brytanii, Indii, Australii, Nowej Zelandii, Południowej Afryki i Kanady».

Podpisano i przyłożono pieczęć Stanów Zjednoczonych w miesiącu Washingtonie, 4-go listopada 1939 roku, 164-go Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

(—) Franklin Roosevelt, Cordell Hull, Sekretarz Stanu

Ultimas noticias

Washington (Havas, agencja francuska) — A nota enviada pelo Sr. Cordell Hull, secretario de estado, a proposito da «anexação» do território polonês pela Alemanha, declara que a criação pelo Reich de duas novas provincias da Silesia e da Prussia do leste constitui uma «nova violação dos principios elementares da lei internacional sobre a conduta do inimigo em territorio ocupado». Como se sabe, o governo Norte Americano recusou a reconhecer a conquista da Polonia e assim o Sr. Biddle, embaixador dos Estados Unidos em Varsovia, continua acreditado junto ao governo polonês em Paris.

Londres, 6 (British Broadcasting Corporation, emissora inglesa). — A agencja oficial polonêsa comunica de Paris, que o Ministro das Relações Exteriores da Polonia, Sr. Augusto Zaleski, basean-

do-se nos documentos officiaes, declarou que, ha poucos meses, a Alemanha tinha proposto á Polonia a formação de uma aliança militar com o objetivo de atacar a Russia sovietica. Caso esse ataque tivesse tido exito, a Polonia teria recebido uma grande extensão do territorio russo. Em virtude do pacto de não-agressão que naquelle tempo existia entre a Russia e a Polonia e não tendo o povo polonês o espirito de agressão, a Polonia rejeitou essa sugestão.

Paris, 7 (Reuter—Agencia inglesa). — Em entrevista que concedeu hoje ao «Petit Parisien», o sr. Zaleski, ministro das Relações Exteriores da Polonia, informa que o sr. von Ribbentrop, ministro do Exterior do «Reich» lhe sugeriu no dia 21 de março do corrente ano, um plano, de colaboração teuto-polonês contra a Russia, sr. Zaleski declarou tambem que no dia 26 de outubro de 1938, o sr. von Ribbentrop tambem expoz ao embaixador polonês na capital alemã um plano envolvendo uma colaboração teuto-polonêsa para a conquista das colonias alemães na Africa. O sr. Zaleski salientou porém que a Polonia não tomou conhecimento de nenhuma das duas sugestões.

Paryż. (P. A. T.—Agencia Polska). — Niemcy pragną uczynić z województwa Lubelskiego rodzaj państewka żydowskiego. Wyrzucają z domów i gospodarstw Polaków i osiedlają za ich miejsce Żydów, wypędzonych z Austrii i zachodnich prowincji Polski, t. j. Poznańskiego, Pomorza i Śląska. Jak dotychczas, osiedlili już w Lubelskim 22.000 Żydów w najbliższym czasie mają przysłać jeszcze 30.000 Żydów. Przybywającym do Lubelszczyzny Żydom wolno zabierać odzież i na 3 dni wyżywienie.

Paryż (Havas—Agencia francuska). — Ks. Arcybiskup Szeptycki, metropolita obrządku unickiego w Lwowie, nie został zamordowany przez bolszewików, lecz znajduje się tylko pod dozorem policyjnym. Pogłoska o śmierci arcybiskupa powstała na skutek rozstrzelania przez władze sowieckie brata arcybiskupa — gen. Szeptyckiego.

Moskwa. (Transocean—Agencia Niemiecka). Niemcy na mocy układu rosyjsko—niemieckiego, postanowili sprowadzić do Polski Zachodniej 115.000 Niemców zamieszkałych na terenach okupowanych przez bolszewików.

Sztokholm. (Reuter—Agencia Angielska). — Donoszą z Berlina, że Niemcy rozważają na Stanach Zjednoczonych za zniesienie zakazu broni do Anglii i Francji, uważają, że faktycznie Ameryka przystąpiła do wojny. Wprawdzie Amerykanie nie wysłali jeszcze wojska na front, ale pomagają Francji, Polsce i Anglii przez dostarczanie wojakom tych krajów sa-

molotów, czołgów i amunicji.